



Spotkanie J. Kadara
z T. Ziolkowem

● BUDAPEST. — W środę, odbyło się w Budapeszcie spotkanie J. Kadara z T. Ziolkowem, który przewodniczy delegacji rządowo-partyjnej, przybywającej na Węgry z oficjalną przyjacielską wizytą.

M. Thatcher nadal nieustępliwa

● LONDYN. — Premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher w pierwszym wywiadzie udzielonym prasie brytyjskiej po zwycięstwie partii konserwatywnej w wyborach powszechnych z 9 czerwca br. potężyła swoje nieustępliwe stanowisko w sprawie rozbrojenia, zwłaszcza — radiotelegraficznie — rozbrojenia.

Prowokacja Tajlandii wobec Kambodży

● HANOI. — Tajlandia kontynuuje prowokację zbrojne przeciwko Kambodżyjskiej Republice Ludowej. W okresie od 1 do 4 czerwca samoloty tajlandzkie wielokrotnie naruszały przestrzeń powietrzną Kambodży, a tajlandzkie okręty wplywały na wody terytorialne Kambodży w okolicach wysp Koh Kong i Koh Tang. Przynajmniej trzy Kambodżyjskie samoloty zostały uszkodzone, a jeden z nich zniszczony.

Rezolucja potępiająca reżim Pinocheta

● HAWANA. — Izba Deputowanych Kongresu Wenezueli przyjęła uchwale, potępiającą reżim partii społeczno-chrześcijańskiej, specjalną rezolucję, w której potępia się bestialskie metody stosowane przez reżim Pinocheta.

Wybuch w kopalni węgla

● BUDAPEST. — W węgierskiej kopalni węgla w Kolmo nastąpił wybuch, spowodowany przypadkową eksplozją gazu. W wyniku eksplozji zginęło 6 górników, a 10 zostało rannych. Stan większości z nich jest bardzo ciężki.

Wzrost wartości dolara

● LONDYN. — W środę już trzeci z kolei dzień na giełdach światowych notowano spadek wartości funta, przy równoczesnym umiarkowaniu się pozycji dolara, zwłaszcza w stosunku do franka francuskiego i włoskiego lira.

Komunikat GUS

Gospodarka w maju

W maju br. sytuację gospodarczą kraju charakteryzowały następujące zjawiska:

Wyższa niż w maju ub. roku i kwietniu br. była produkcja przemysłowa i budowlano-montażowa, w tempie wyższym od wzrostu produkcji przemysłowej wzrastały dostawy na zaopatrzenie rolnictwa i rynku, stan upraw rolniczych był lepszy niż w ubiegłym roku, a także od średniego stanu z lat 1976-81, nastąpił dalszy wzrost wolnorynkowych cen psiat i psiatki, poprawiły się wskaźniki reprodukcji trzody chlewnej. O sytuacji w woj. białostockim, łomżyńskim i suwalskim — piszemy poniżej.

Papież Jan Paweł II przybywa dziś do Polski

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie władz państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Episkopatu Polski — dziś 16 bm. przybywa do naszego kraju z tygodniową wizytą papież JAN PAWEŁ II. Uroczystość przywitania odbędzie się na warszawskim lotnisku Okęcie o godz. 17.00.

Jest to osiemnasta podróż zagranicą papieża od chwili objęcia przez niego, w październiku 1978 r., godności zwierzchnika Kościoła rzymskokatolickiego, a druga do ojczyzny. Jak pamiętamy, Jan Paweł II przebywał w Polsce w czerwcu 1979 r.

Obecna podróż papieża ma charakter religijno-duszpasterski. Jest to pielgrzymka z okazji 600-lecia obrazu jasnogórskiego. Papież przebywać będzie kolejno w Warszawie, Niepokalanowie, Częstochowie, Poznaniu, Katowicach, Wrocławiu, na Górze Świętej Anny i w Krakowie.

WARSZAWA (PAP) — Tuż przed przybyciem do naszego kraju papieża Jana Pawła II osobiste refleksje na temat nadziei pokładanych w tej wizycie, przekazał dziennikarzom PAP przewodniczący rad wojewódzkich PRON z regionów, w których przebywać będzie papież. Warto przy tym odnotować znamienne fakt liczące się i stale rosnące współzestępnictwo ludzi wierzących, z różnych środowisk społecznych i zawodowych w codziennej działalności ogniw Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Członkowie i działacze PRON wnosił i wnoszą nadal także duży wkład w wieloletni, techniczny i organizacyjny przygotowania do obecnej podróży Jana Pawła II po ojczystym kraju.

A oto wypowiedź prof. A. Ciborowskiego:

W uchwale Warszawskiej Rady PRON z dnia 9 czerwca mówił jej przewodniczący, który jest apelem do ludności Warszawy o godne i poważne powitanie dostojnego gościa stolicy, daje się wyraz temu, że wizyta ta ma różnorodny charakter dla różnych członków naszej społeczności. Jest to wizyta państwowa — głowy państwa wizytującego nasz kraj i jego stolicę, ale równocześnie jest to pielgrzymka duszpasterska o szczególnym wyrazie i znaczeniu dla wiary.

Jest to wizyta uznanego na świecie bojownika o sprawy pokoju i sprawiedliwych stosunków między ludźmi i między narodami. I ten aspekt może mieć szczególny wyraz właśnie w Warszawie, która jest miastem pokoju, a

ciąg dalszy na str. 2

WARSZAWA (PAP) — Zbliżająca się wizyta Jana Pawła II wobec sytuacji wewnętrznej oraz na tle rozwoju wypadków na arenie międzynarodowej, 15 bm. tematem spotkania wicepremiera MIECZYSLAWA F. RAKOWSKIEGO z dziennikarzami prasy zagranicznej.

Otwierając konferencję prasową, wicepremier krytycznie ustosunkował się do metod informowania o Polsce stosowanych przez zachodnie środki masowego przekazu. Gdyby prawdą było to, co pisaliście np. przed rokiem — powiedział M. Rakowski — to dawno przestałyby funkcjonować w Polsce rząd generała Jaruzelskiego, a na moim miejscu siedziałby zapewne pan Rozpłochowski. W komentarzach i informacjach zamieszczanych w prasie, radiu i telewizji na Zachodzie jest wiele deformacji i zniekształceń. Doniesienia dziennikarskie są często sprzeczne, niekonsekwentne: raz informuje się, że w Polsce istnieje z jednej strony reżim, natomiast z drugiej — naród skupiony wokół „Solidarności” lub Lecha Wałęsy, innym razem propaguje się istnienie trójkąta: „reżim”, „Kościół”, „Solidarność”. Często — podkreślił M. Rakowski — pisze się, że rządowi polskiemu nie nie wychodzi, nie się nie udaje, że w Polsce nie ma postępu, że nie posuwamy się naprzód. Sprawa ewidentna jest, że są to wnioski fałszywe i nie sprzyjają stabilizacji w naszym kraju, a nie jest to kwestia wyłącznie polski, lecz dotyczy także Europy, świata.

Tymczasem nie każdy z was

ciąg dalszy na str. 2

Sznurek (wyłącznie) do snopowiązałek

▲ POKRYCIE POTRZEB W 50-70 PROC.
▲ SPRZEDAŻ — W KONCU CZERWCA

INFORMACJA WŁASNA

Snopowiązałki stały się w naszym regionie podstawowym sprzętem stosowanym przy zbiorze zbóż, zwłaszcza w sektorze indywidualnym. Tymczasem brakuje sznurka. W trzech naszych województwach na razie nie ma go pod dostatkiem. Wobec tego władze rolnicze postanowiły rozdyktować go tuż przed żniwami, aby zapobiec speculacji, czy też przeznaczeniu go na inne cele.

(PAP)

ciąg dalszy na str. 2

BIAŁYSTOK:

Obecne zapasy sznurka pokrywają potrzeby w ok. 70 proc. Sprzedaż sznurka dla rolników indywidualnych rozpocznie się 25 czerwca. O to zasady, jakie przyjęto przy rozdziale tego deficytowego artykułu.

Dla gospodarki indywidualnej sznurek zostanie rozdzielony — gospodarczym.

Przemysł województwa białostockiego sprzedał w maju swe wyroby na sumę 9.711 mln złotych, czyli wyż-

szą o ponad 17 procent niż w tym samym miesiącu ubiegłego roku. Szczególnie wysoka dynamikę uzyskały załogi FWR „Biruna” i „Agnella”, Białostockich Zakładów Obuwia i Białostockich Zakładów Garbarskich, Wo-

jewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego

ciąg dalszy na str. 3

H. Jabłoński przyjął kierownictwo Urzędu ds. Wyznań

WARSZAWA (PAP) — Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 15 bm. kierownictwo Urzędu ds. Wyznań. Przedmiotem rozmowy były prace Urzędu związane z realizacją polityki wyznaniowej oraz przygotowania do wizyty Jana Pawła II w Polsce.

W spotkaniu uczestniczyli: minister — kierownik Urzędu do spraw Wyznań — Adam Łopata, dyrektor Generalny — Aleksander Merker i dyrektorzy zespołów.

Delegacja rządowa w Hucie Lenina

KRAKÓW (PAP) — W największym polskim zakładzie pracy — Hucie Lenina przybyła specjalna delegacja rządowa z wicepremierem Zbigniewem Szalajdą oraz przedstawicielami resortów hutnictwa i przemysłu maszynowego, budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, finansów, Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i Centralnego Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego.

Przyjazd delegacji spowodowany jest skierowaniem przed kilku miesiącami przez hutę do najwyższych władz partyjnych i państwowych raportu o stanie kombinatu.

W krakowskiej hucie stan dekapitalizacji maszyn i urządzeń sięga 60 procent; zatrudnienie utrzymuje się na poziomie roku 1971; nadal maleje liczba rąk do pracy. Raport — opracowany z inicjatywy hutniczej organizacji partyjnej — zawiera konkretne wnioski zmierzające do poprawy sytuacji. Delegacja rządowa bada na miejscu ich zasadność i możliwości ich realizacji. Plany kombinatu przewidujące wyprodukowanie w br. 5 milionów ton stali muszą być wykonane; uzależnione jest to jednak od wzrostu zatrudnienia i prowadzenia remontów urządzeń hutniczych.

ciąg dalszy na str. 2

Filizanka kawy
z własnego krzewu



INF. WŁ. Jak zapewne nie-

którzy Czytelnicy pamiętają krzewy kawy znajdujące się w Miejskim Przedsiębiorstwie Zieleni w Białymstoku były powodem prima aprilisowego żartu. Ale teraz na serio. Piękna, słoneczna pogoda sprzyja, że dojrzałe owoce można było przyspieszyć i można było rozpocząć ich zbiór.

Każdy z dwóch krzewów daje po około dwa kilogramy kawy. Przeniesiona ona będzie na nasiona. Już na wiosnę będziemy mogli kupować małe krzewy kawowe w białostockich kwiaciarniach. (niz)

NA ZDJĘCIU: Przy zbiorze owoców kawy — mgr inż. Jolanta Rosińska i inż. Zdzisław Lenkiewicz

Plenum KC KPZR zakończyło obrady

Dalsze rozwijanie i pogłębianie demokracji — skutecznym środkiem wychowania komunistycznego

MOSKWA (PAP) — We wtorek i w środę obradowało w Moskwie plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego KPZR. Referat pt. „Aktualne zagadnienia pracy ideologicznej i politycznej partii wśród mas” wygłosił członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR — KONSTANTIN CZERNIENKO.

Było to pierwsze posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego w roku bieżącym. Zgodnie ze statutem Komitet Centralny KPZR odbywa co najmniej jedno posiedzenie w ciągu półroczia.

We wtorek nad programowym referatem — Konstantin Czernienko (jego omdowanie podaje oddzielnie) kontynuowana była dyskusja.

W środę w czasie Plenum z obszernym referatem wystąpił sekretarz generalny KC KPZR — Jurij Andropow. (Tekst omdowania zamieszcza oddzielnie).

W dyskusji wystąpili: Siergiej Raszyn — I sekretarz KC Komunistycznej Partii Uzbekistanu, Karł Wałno — I sekretarz KC Komunistycznej Partii Estonii, Piotr Fiedusiejew — wiceprezes Akademii Nauk ZSRR, Karen Demirczjan — I sekretarz KC Komunistycznej Partii Armenii, Siergiej Łapin — przewodniczący Państwowego Komitetu ZSRR ds. Telewizji i Radiofonii, Michaił Prokofiew — minister Oświaty ZSRR, Lew Kulidzanow — I sekretarz Zarządu Związku Filmowców ZSRR, Siergiej Szalajew —

Sesja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Lesław Koliwajew, informuje:

16 bm. na Kremlu rozpoczęła się VIII sesja Rady Najwyższej ZSRR. Przewidziane są odrębne posiedzenia obu izb parlamentarnych: Rady Związku i Rady Narodowości.

Głównym tematem sesji będzie uchwalenie ustawy o kolektywach pracowniczych i zwiększeniu ich roli w zarządzaniu przedsiębiorstwami, instytucjami i organizacjami.

Projekt takiej ustawy podany został pod ogólnonarodową dyskusję, w której swoje opinie wyraziły miliony ludzi pracy wszystkich republik i krajów Związku Radzieckiego. Rad. Zgłosili oni do projektu swoje uwagi, propozycje i uzupełnienia.

Ten nowy akt prawny, przedłożony został przez rząd radziecki i Centralną Radę Związków Zawodowych. Określa nowe zasady aktywnego uczestniczenia ludzi pracy w zarządzaniu i współdecydowaniu.

Pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS. — zachmurzenie duże, z ulewami, przelotnymi, mżawkami, przelotnymi deszczami. Temp. maks. od 15 stop. do 17 stop. C, min. od 7 stop. do 9 stop. Wiatr: słaby, okresami umiarkowany północny.

JUTRO — bez opadów, temp. bez istotnych zmian.

IMIENINY: Aliny, Anety. (niz)

ciąg dalszy na str. 3

Jutro w „magazynie”:

„ZANIM BĘDZIE ZA PÓŹNO” — wypowiedź prof. arch. Adolfa Ciborowskiego — wiceprzewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, członka Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej — przed Światowym Zgromadzeniem Sił Pokoju w Pradze;

„WIEC JAKI JEST TEN OMILJANOWICZ?” — zapytuje Krystyna Konecka w prezentującym pisarza szkicu pt. „Jestem komuś potrzebny”. Obok — kolejny odcinek sensacyjnej powieści Aleksandra Omiljanowicza „TAJEMNICZE GNIAZDO”;

Kierowca zabił dwie osoby na suwalskiej ulicy. „KTO WINIEN, ZE ZABIŁ?” — w reportażu pod tym tytułem próbuje znaleźć odpowiedź Stanisław Kulikowski;

„NIE WYKORZYSTANA LEKCJA HISTORII” — Jerzy Brodziuk komentuje sesję naukową na temat Konstytucji 3 Maja w Łomży;

„PANI BOCKOWA” to jedna z czterech osób, które w tym roku otrzymały nagrodę wojewody białostockiego. Genowefę Łucjan z Bokiek prezentuje Olga Pacewicz;

„DZIS SIŁE PRZEBIECIA MA INNA MUZYKA” — stwierdza z nostalgią Irena Santor w rozmowie z Andrzejem Danilewiczem;

„JAK DAWNIEJ LECONO?” — felieton Czesława Wronekowskiego z serii „historii niewiarygodnych”;

W rubryce „OTWARTE ŁAMY” — pierwsze listy, jakie napłynęły do redakcji po artykule Stanisława Szczepańskiego, na temat kadr nauczycielskich;

PONADTO:
Horoskop z przymrużeniem oka;
Tygodniowy program telewizyjny;
Stare rubryki, kąciki dla hobby-
stów, krzyżówka, ciekawostki, infor-
macje z regionu, kraju i świata.

Z plenarnego posiedzenia CK KPZR

Referat programowy K. Czernienki

(Omówienie)

Wielki Październik skruszył okowy społeczne i duchowe, które przez całe stulecia tłumy twórcze siły ludzkiej pracy — oświadczył mowa. Rewolucja sprawiła, że klasa robotnicza znalazła się w centrum epoki współczesnej, wyzwała gigantyczną energię twórczą ludu pracującego. Stąd właśnie biorą się źródła najlepszych cech radzieckiego charakteru.

W toku rewolucyjnej walki i rewolucyjnej budowy mełn, hartował się i rósł człowiek radziecki — płomienny patriota i internacjonalista, przekonany o słuszności ideałów komunizmu. Cechuje go aktywna postawa obywatelska, ogromne zainteresowanie wszystkimi sprawami państwowymi i społecznymi, pełen inicjatyw, twórczy stosunek do pracy. Słowem — towarzysze, mamy wszelkie podstawy by uznać, że nowy człowiek jest nie tylko odległym ideałem, ale również rzeczywistością naszych czasów.

Widzimy w tym wynik nader głębokich przemian społeczno-gospodarczych i politycznych, dokonanych pod kierownictwem partii leninowskiej, wynik jej stałej troski o rozwój demokracji socjalistycznej, o wzrost świadomości, podniesienie dobrobytu i poziomu kultury ludzkiej.

Widzimy w tym również dobitne świadectwo rosnącego stałego wpływu partii wśród mas, jej umacniania się wśród z klasą robotniczą, chłopstwem i inteligencją, niezlężną, jednolitym i nader.

W świecie współczesnym toczy się wyjątkowa, rzeczywista, globalna walka dwóch ideologii — stwierdził K. Czernienko, podkreślając, że ostatnio sytuacja międzynarodowa poważnie się zaostriżyła. Stany Zjednoczone i ich sojusznicy z NATO kroczą nader niebezpiecznym kursem, którego sens — klasowy jest oczywisty: starają się zahamować postęp zmiany w życiu ludzkości, odzyskać utracone pozycje. Poniosły w latach siedemdziesiątych wielkie porażki na arenie światowej, imperializm, przede wszystkim amerykański, podejmuje coraz bardziej zmasowane, bezprecedensowe pod względem rozmachu ataki na radziecki ustrój społeczny, na marksistowsko-leninowską ideologię, stara się zatrącić świadomości radzieckich, wypaczyć cele naszej polityki zagranicznej, zablokować rosnący wpływ realnego socjalizmu, będącego główną ostoją pokoju i wolności narodu.

Szczególną wymowę nadaje naszemu plenum to, że odbywa się ono w roku, który słusznie nazwano rokiem Karla Marksa, twórcy naukowego komunizmu i proletariackiej ideologii — oświadczył K. Czernienko. Naukowść i demokratyzm, rewolucyjność i humanizm tej ideologii odróżniają ją radykalnie od ideologii burżuazyn, która usprawiedliwia i błogosławi eksploatację i porządek oraz agresywną politykę imperializmu, która głosi nacjonalizm i szowinizm. W przeciwnym razie do ideologii burżuazyn, ideologia komunizmu na przyciąga umysły i serca milionów swą prawdziwością i uczciwością, trafnością i optymizmem. Jest to ideologia klasy wstępującej, ideologia nowego społeczeństwa, ideologia pokoju i przyjaźni między narodami.

Mówca podkreślił, że w Związku Radzieckim odniosło wiele sukcesów w rozwią-

zowaniu wielu ekonomicznych, społeczno-politycznych i kulturalnych zadań pierwszej fazy komunizmu. Powiedział, że społeczeństwo radzieckie walczyło w długi, z punktu widzenia historii, okres rozwoju socjalizmu. Jest to etap socjalizmu dojrzałego. Jednakże kraj nasz znajduje się obecnie dopiero na początku tego etapu, kiedy to poglądy i nastroje ludzkiej pracy kształtują się pod wpływem nie tylko naszych osiągnięć, ale także niedociągnięć i trudności. Dlatego też idea doskonałego socjalizmu, idea socjalizmu powinna znaleźć się u podstaw nie tylko pracy teoretycznej, ale również całej pracy propagandowej i wychowawczej.

Konstantin Czernienko stwierdził następnie, że KPZR widzi skutecznego środka komunistycznego wychowania ludzi w dalszym rozwoju i pogłębianiu demokracji, w kształtowaniu nowego typu myślenia ekonomicznego, w dalszym kształtowaniu naukowego, marksistowsko-leninowskiego światopoglądu ludzi.

Sekretarz CK KPZR przypomniał o konstytucyjnych gwarancjach wolności sumienia w ZSRR. Komuniści — powiedział — są konsekwentnymi ateistami, jednak nikomu nie narzucają swego światopoglądu. Naszą metodą jest oświata, przekonywanie, propaganda. Kiedy natomiast spotykamy się z faktami naruszania socjalistycznego ustawodawstwa, z dywersyjną działalnością polityczną, dla której religia jest tylko parawanem, to postępujemy tak jak tego wymaga nasza konstytucja.

Trzeba — stwierdził referent — głębiej ujawniać znaczenie takich fundamentalnych wartości socjalizmu, jak duży kolektywizm i przyjaźnielska pomoc wzajemna, autentyczne ludzkie przyjaźni, braterska przyjaźń narodów, moralne zdrowie społeczeństwa i zagwarantowanie każdemu poczucia pewności jutra.

Na pierwszym planie — podkreślił dalej K. Czernienko — powinno się znajdować nasświetlenie działalności KPZR i państwa radzieckiego w dziedzinie dalszego rozwijania braterskich stosunków między krajami socjalistycznymi. Trzeba dosłownie wymieniać doświadczenia w dziedzinie wychowania komunistycznego, naszą współpracę ideologiczną, szerzej wykorzystywać istniejące rezerwy dla wspólnej walki z propagandą imperialistyczną, z próbami siania trujących żarłaczniczości i rewizjonizmu. Nie wolno ośmieszać uwagi również wobec spraw związanych z umacnianiem solidarności z państwami, które się wyzwoliły, z narodami walczącymi o swą wolność i niezależność. Stałym tematem naszej propagandy powinna być konsekwentna, wyjątkowa praca partii, zmierzająca do budowy wzajemnie korzystnych stosunków z krajami kapitalistycznymi.

Mówca przedstawił szczegółowe zadania środków masowego przekazu oraz instytucji kulturalnych i sztuki. Bogata praktyka naszej pracy wskazuje, że jej działalność przynosi efekty tylko wówczas, kiedy uwaga koncentruje się na głównych kierunkach działalności twórczej narodu, kiedy poruszane są nader ważne problemy, a do dyskusji nad nimi na szeroka skalę przyciąga się ludzi pracy.

Listy czytelników, telewizji, radioluchaczy, robotniczych i wiejskich korespondentów są cennym barometrem opinii publicznej, niewyczerpanym źródłem myśli, do-

świadczenia i inicjatyw mas. Redakcje powinny więc je w pełni wykorzystywać.

Mówiąc o zadaniach, wynikających z obecnej sytuacji międzynarodowej, Konstantin Czernienko zwrócił uwagę, że USA i kraje NATO stawiają obecnie głównie na osiągnięcie przewagi militarnej nad ZSRR i organizacją Układu Warszawskiego, na niepołączony wysięg zbrojeń, maskowany insynuacjami o „zagrożeniu militarnym ze strony ZSRR”. Awanturnicza polityka Waszyngtonu, wzmacniając do granic możliwości napięcie międzynarodowe, popycha ludzkość ku katastrofie nuklearnej.

Mimo tak ostrego charakteru stosunków międzynarodowych, KPZR jest nadal zdecydowanie przekonana, że zaleźstwo nuklearne można powstrzymać i nie ma dla naszej partii ważniejszego zadania, niż zachowanie i utrwalenie pokoju. Konsekwentnie broniemy zasad pokojowego współistnienia i odprężenia — oświadczył mówca. Szeroki kompleks inicjatyw, z jakimi wystąpił ostatnio Związek Radziecki i inne kraje wspólnoty socjalistycznej świadczą o tym, że socjalizm kontynuuje pokojową ofensywę.

Wróg klasowy otwarcie deklaruje zamiar zlikwidowania ustroju socjalistycznego. Prezydent Reagan zwał do nowej krucjaty przeciwko komunizmowi. Za jeden z głównych środków osiągnięcia swego celu imperializm uważa wojnę psychologiczną. Wojna — kontynuował mówca — prowadzona jest przez zachód na najwyższym — można powiedzieć historycznym — antyradzieckim, antykomunistycznym nęcie. Przeciwnik ruszył do istnej wojny w eterze. Mamy do czynienia z próbami organizowania przewrotu nam przeciwko, informacyjno-propagandowej interwencji, przekształcania kanałów radiowych i telewizyjnych w narzędzie ingerencji w sprawy wewnętrzne państw oraz prowadzenia akcji dywersyjnych.

Nie mamy podstaw by zajmować pozycję obronną w żadnej principjalnej sprawie. Nie można jednak powiedzieć, że nasza propaganda w dziedzinie polityki zagranicznej zawsze wystarczała do wywołania i umiędzielnienia walory socjalizmu, że w pełni udaje się jej pokonywać mur antysocjalistycznych przesądów, jakim koła rządzące na zachodzie otaczają narodu.

Trzeba zwiększać argumentację i operatywność, atrakcyjność i publiczność charakteru materiałów, adresowanych do zagranicznego audytora, dociekać się niedostatków, dociekać się naszej konkretnej treści naszej pokojowej, międzynarodowej polityki. Bez tego nie można liczyć na długofalowe sukcesy w propagandzie w zakresie polityki zagranicznej.

Plenum nasze zebrało się w przededniu 80-lecia drugiego Zjazdu Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR) — powiedział w zakończeniu K. Czernienko. Partia bolszewików przeżyła chlubną i niełatwą zarazem drogę. U-

zbrojona w naukę marksizmu-leninizmu, opierając się na klasie robotniczej, ciesząc się poparciem wszystkich ludzi pracy stanęła ona na czele epokowego rewolucyjnego przewrotu i doprowadziła nasz naród do wielkich zwycięstw. Jednym z głównych wyników bohaterstwa drogi, jaką przebyła partia komunistyczna, jest niezłomna jedność szeregów partyjnych, jedność Komitetu Centralnego i jego kierowniczego trzonu.

Wystąpienie J. Andropowa

(Omówienie)

MOSKWA (PAP) — J. Andropow poświęcił swoje przemówienie problemowi związanemu z przygotowaniem nowej redakcji programu KPZR. Podkreślił on, że obowiązujący obecnie program partii ogólnie biorąc właściwie charakteryzuje prawidłowości światowego rozwoju społecznego, cele oraz podstawowe zadania walki partii i narodu radzieckiego o komunizm. Principjalne założenia programu — oświadczył — znalazły potwierdzenie w życiu. Nawiązując do zadań związanych z przygotowaniem nowej redakcji programu J. Andropow powiedział, że w obecnych warunkach program partii powinien być przede wszystkim programem planowego i wszechstronnego doskonalenia rozwinętego socjalizmu, a co za tym idzie, również dalszego marszu ku komunizmowi. Mówca scharakteryzował szczegółowo najważniejsze zadania dotyczące radykalnego zwiększenia wydajności pracy, wynagradzania według wkładu pracy, potrzeby zapewnienia ścisłego powiązania między polityką gospodarczą i społeczną KPZR.

Mówiąc o rozwoju systemu politycznego kraju, o doskonaleniu radzieckiego państwa i rozszerzaniu demokracji socjalistycznej, sekretarz generalny KC KPZR podkreślił, że wiele tego rodzaju zadań zawartych w obecnym programie KPZR zostało już zrealizowanych, zwłaszcza po przyjęciu nowej konstytucji ZSRR.

Nawiązując do zadań rozwoju radzieckiej gospodarki, Juri Andropow stwierdził, iż główną drogą prowadzącą do jakościowego wzrostu w sferach wytwórczych jest przejście do rozwoju intensywnego. Koloryt w praktyce walory radzieckiego ustroju socjalistycznego to zdobywanie rewolucji naukowo-technicznej, zwłaszcza jej najnowszych etapów.

Omawiając problemy podniesienia poziomu życia ludzi radzieckich, mówca stwierdził, że obejmując to również stały wzrost świadomości i kultury ludzi, łącznie z kulturą życia i postępowania oraz tym, co określił jako kulturę rozsądnej konsumpcji. Wchodził w to — kontynuował — i wzorowy porządek społeczny, i zdrowe racjonalne odżywianie, i wysoki poziom usług dla ludności, z czym — dodał — jak wiadomo, w ZSRR bynajmniej nie wszystkim jest najlepiej. Obejmując to również pełnowartościowe z moralno-etycznego punktu widzenia wykształcenie wolnego czasu.

J. Andropow powiedział m. in., że w ZSRR uczyniono wielki krok naprzód, jeśli chodzi o poprawę warunków mieszkaniowych i oświadczył, że w niedalekiej przyszłości problem ten zostanie w zasadzie rozwiązany i każda rodzina będzie miała oddzielne mieszkanie.

Mówca wskazał, iż rozwiązanie wielkich zadań w zakresie polityki wewnętrznej partii będzie oznaczało zauważalny postęp w kierunku jednolitości socjalnej radzieckiego społeczeństwa.

Jeśli chodzi o odległą perspektywę — kontynuował mówca — to my, komuniści, widzimy ją w stopniowym przekształcaniu się radzieckiej państwowości w samorząd społeczny. Nastąpi to, jak sądzimy, w drodze dalszego rozwoju państwa ogólnonarodowego i szerszego przyciągania mas do zarządzania sprawami społeczeństwa.

Mówca podkreślił, że w nowej redakcji programu partii odpowiednie miejsce zajmą problemy dotyczące polityki narodowościowej. Zasady tej polityki — powiedział — pozostawiam nam w spuściznę Lenin. Jest to całkowita równość praw wszystkich narodów i narodowości kraju, ich nieskrępowany rozwój w ramach bratniego sojuszu oraz niezmiennie dążenie do ich zbliżenia.

W swym przemówieniu sekretarz generalny KC KPZR wiele uwagi poświęcił problemowi międzynarodowemu. Doświadczenie rozwoju świata w ostatnim ćwierćwieczu dyktuje potrzebę dopracowania wielu elementów programu dotyczących zagadnień międzynarodowych — stwierdził.

Istotnie zmienił się układ sił na arenie międzynarodowej, nastąpiło niebywałe zaostrezenie walki dwóch światowych systemów społecznych. Jednocześnie próba rozwiązania historycznego sporu między tymi systemami drogą konfrontacji zbrojnej byłaby zubożna dla ludzkości. Charakter dalszego rozwoju wzajemnych stosunków między nimi, to jest w istocie problem zachowania pokoju na ziemi, to zarówno dziś, jak i w przyszłości do przewidzenia przyszłości podstawowym problemem polityki zagranicznej naszego państwa — podkreślił Juri Andropow.

Stwierdził, że świat jest świadkiem znacznego pogłębiania się ogólnego kryzysu kapitalizmu, podkreślił on, że w naszej epoce właśnie socjalizm jest najbardziej skutecznym obrońcą zdrowych podstaw w stosunkach międzynarodowych, obrońcą interesów odprężenia i pokoju, interesów każdego narodu, całej ludzkości.

Komuniści są przekonani, że przyszłość należy do socjalizmu — powiedział J. Andropow, sekretarz generalny KC KPZR — taki jest bieg historii. Jednakże to wcale nie oznacza, że mamy zamiar zająć się „ekspertem rewolucji”, ingerencją w sprawy innych państw. „Ekspertem rewolucji” jest w ogóle niemożliwe. Socjalizm wyrasta na glebie obiektywnych potrzeb rozwoju społecznego każdego kraju. Zdecydowanie wierzmy, że socjalizm w ostatecznym rozrachunku udowodni swą wyższość szczególnie w warunkach pokojowego współzawodnictwa z kapitalizmem. Nie jesteśmy zwolennikami współzawodnictwa w dziedzinie militarnej, które narzuca nam imperializm.

Czynnikami o ogromnym znaczeniu w sprawie zapewnienia trwałego pokoju na ziemi są w naszych czasach kraje socjalistyczne i ich polityka. Umocnienie współpracy i zwartości tych państw jest najważniejszym kierunkiem międzynarodowej działalności KPZR i państwa radzieckiego.

Następnie sekretarz generalny KC KPZR stwierdził: pokojowemu współistnieniu o obiektywnie sprzyja równowaga wojskowo-strategiczna między socjalizmem i imperializmem. Jej osiągnięcie jest jednym z najważniejszych zadań polityki zagranicznej. Wymaga ono od naszego państwa i narodów innych krajów wspólnoty socjalistycznej niemyślności sił i środków i nie pozwolimy go zniszczyć. Także w przyszłości będziemy robić wszystko, co niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa naszego kraju, naszych przyjaciół i sojuszników, będziemy podwyższać zdolność bojową radzieckich sił zbrojnych — potężnego czynnika powstrzymywania agresywnych dążeń reakcji imperialistycznej.

Papież Jan Paweł II przybywa dziś do Polski

Ciąg dalszy ze str. 1

jej odbudowa ze zniszczeń stała się symbolem o znaczeniu międzynarodowym. Wreszcie jest to wizyta wybitnego człowieka, który się urodził w polskiej ziemi, wyrósł z polskiej kultury i do tej kultury należy. Jest więc to na pewno znacznie bardziej złożona i kompleksowa w swym charakterze wizyta niż wielu innych dostojnych gości, których gościła Warszawa.

Mam nadzieję, że zrozumienie tego faktu przyczyni się do powagi w dniach wizyty i do głębszego zastanowienia się nad naszymi sprawami, nad sprawami, które powinny być na wszystkich Polaków i nad sprawami, które chociaż nas dzielą, nie powinny stanowić przeszkody w

patriotycznym odrodzeniu narodu.

KOMUNIKAT MSW

WARSZAWA (PAP) — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych informuje, że wszystkie przygotowania związane z wizytą papieża w Polsce i z zabezpieczeniem jej spokojnego przebiegu zostały zakończone. W porozumieniu z władzami kościelnymi ustalono miejsca zgromadzeń, trasę dojazdową, zasady ruchu kołowego i pieszo, miejsca parkowania, punkty pomocy medycznej itp. Wszystkie czynności związane z zapewnieniem osobistego bezpieczeństwa papieżowi będą realizowane wspólnie przez odpowiednie służby resortu spraw wewnętrznych, służbę bezpieczeństwa Watykanu i kościelne służby porządkowe. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dysponuje jednak

informacjami wskazującymi na to, że istnieją osoby i grupy pragnące wykorzystać wizytę Jana Pawła II w Polsce do swoich celów sprzecznych z narodowym interesem zamierzając zakłócić porządek publiczny, siał niepokój i zamęt, a w konsekwencji spowodować spadek autorytetu naszego kraju na arenie międzynarodowej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, że podejmując wszelkie konieczne i niezbędne działania mające na celu zapewnienie spokojnego i godnego przebiegu wizyty Jana Pawła II w naszym kraju. Wszelkie próby zakłócenia porządku spotkają się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem służb powołanych do zapewnienia ładu i porządku publicznego. MSW liczy w tym względzie na uzgodnione współdziałanie z kościelnymi służbami porządkowymi

Konferencja prasowa M. F. Rakowskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

chce zauważyć, że rząd polski poradził sobie np. z kryzysem żywnościowym, że następuje ożywienie produkcji, że nowe związki zawodowe zajmują coraz znaczącej pozycje w życiu społeczno-politycznym kraju. Premier podkreślił, że w nowych związkach 60-80 proc. stanowią członkowie b. „Solidarności” — że są to w sporej części ludzie młodzi.

W relacjach dziennikarskich — kontynuował wicepremier — pomija się takie fakty, jak zróżnicowanie społeczeństwa, istnienie struktur samorządowych, rozwój dialogu między państwem a kościołem, dialogu, który toczył się bez przerwy, a po 13 grudnia 1981 r. uległ intensyfikacji. W sposób tendencyjny interpretuje się nierzadko wypowiedzi członków rządu. Przykładem jest np. wystąpienie ministra Spraw Wewnętrznych na forum Sejmu, które potraktowano jako przejaw słabości władz.

Wbrew subiektywnym ocenom upowszechnianym w zachodnich środkach masowego przekazu sytuacja w Polsce normalizuje się. Władze polskie będą nadal chętnie udzielać informacji, nawet jeśli nie zostaną one rzetelnie przekazane. Sprawujemy władzę w Polsce przy „otwartej kurtynie”.

Panie Premierze, co w kontekście sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Polski chce zyskać rząd w wyniku wizyty papieża — brzmiało jedno z pierwszych pytań.

W پاسخyście międzynarodowej — stwierdził wicepremier — mamy do czynienia z zaostrezeniem sytuacji na linii Wschód — Zachód. Z tego punktu widzenia wizyta nabiera istotnego znaczenia. Nie jest sprawą błahą, że właśnie w Polsce — kraju tak doświadczonego przez drugą wojnę światową — rozlegnie się głos papieża nawołujący do umocnienia pokoju. Z całą pewnością o tego dojdzie — znamy bowiem stanowisko papieża w kwestii pokoju i rozbrojenia. Jest to zawsze głos poważny i należy go cenić, szanować.

Wizyta papieża — kontynuował wicepremier — może, aczkolwiek nie musi, osłabić pierwszeństwa izolacji naszego kraju, stworzony przez administrację amerykańską i jej sojuszników z NATO. Zagrożenie rygorów stanu wojennego, a nawet jego zawieszenie nie wpłynęło na zmianę decyzji w tej materii. Wicepremier przypomniał, że restrykcyjne gospodarcze oznaczają dla naszego kraju wielomiliardowe straty. Wskazał również, że wizyta papieża może być czynnikiem stabilizującym życie społeczno-polityczne w Polsce, łagodzącym napięcia. Procesowi stabilizacji nie służy bynajmniej codzienna „robota” propagandowa” prowadzona przez polskojęzyczne rozgłoszenie zachodnie. Istotą tego swego „prania mózgow” jest sączenie do świadomości Polaków filozofii rezygnacji, obójności, stania z boku, wycofania na cud...

Pytano również, czy rząd dostarcza różnice w stosunku do Polski ze strony poszczególnych krajów zachodnich? W miarę upływu czasu — stwierdził M. Rakowski — różnice te zmagają się, jest to zjawisko naturalne i ciekawe. Jeśli miałbym ocenić stosunek poszczególnych państw, według publikacji prasowych — na czoło wysuwa się Francja, której rząd demonstruje niechęć, wręcz wrogość do władzy w Polsce. Są jednak na Zachodzie politycy, którzy chętnie uczyniliby krok naprzód, odchodząc od polityki restrykcyjnej i izolacji. Nie mogą jednak tego zrobić z uwagi na lojalność wobec administracji Reagana. Mamy tu do czynienia ze zdumiewającym zdyscyplinowaniem...

Wiele pytań dotyczyło wpływu spokojnego przebiegu wi-

zycia papieża na możliwości zniesienia stanu wojennego. Wizyta powinna przyczynić się do stabilizacji życia w kraju — przypomniał wicepremier. Od stopnia stabilizacji zależy podjęcie decyzji o zniesieniu stanu wojennego. Jednakże o tym, kiedy to nastąpi zadecyduje WRON, Rada Państwa i Sejm.

Jest sprawa oczywista, że głos decydujący w tej sprawie będzie miała siła kierownicza w naszym państwie, jaka jest PZPR. Partia podejmuje te decyzje wraz z sojusznymi stronnictwami ZSL i SD w konsultacji z Patriotycznym Ruchem Odrodzenia Narodowego.

Powołując się na komunikat MSW z 14 bm. pytano wicepremiera o sprzeciwianie, kto jego zdaniem może wykorzystać wizytę papieża w celach sprzecznych z interesami państwa. Premier stwierdził, że oświadczenie MSW opiera się na głębokiej znajomości i konkretnej wiedzy o sytuacji w środowiskach, które nie kryją swych ekstremalnych poglądów i chcą wykorzystać wizytę dla wywołania niepokojów. W tym kontekście padło też pytanie, czy do tego grona zaliczyć należy L. Wałęsę, a jeśli nie, to czy istnieją jakieś przeszkody w jego spotkaniu z Janem Pawłem II.

L. Wałęsa jest osobą prywatną — stwierdził M. Rakowski. Wiadomo jednak, że istnieją siły polityczne, zarówno na Zachodzie jak i w kraju, zainteresowane wzma-

ganiem napięcia i niepokoju w Polsce. Jednym z elementów służących temu celowi jest manipulacja osobą L. Wałęsę wokół którego zachodnie środki masowego przekazu tworzą rodzaj mitu. Przy takim podejściu stałe się o osobą polityczną, wciągającą w grę. Dlatego ewentualne spotkanie z papieżem nie może być rozpatrywane w kategoriach religijnych lecz politycznych. Taki jest punkt widzenia władz polskich.

Padło też pytanie, czy M. Rakowski może skomentować tematy rozmów podczas zbliżającego się spotkania Jana Pawła II z kierownictwem państwa. W odpowiedzi wicepremier stwierdził, iż nie sądzi, by spotkanie to ograniczyło się do wygłoszenia przemówień. Podczas rozmów w ścisłym gronie poruszone zostaną tematy, które interesują obie strony z zakresu stosunków międzynarodowych i sytuacji w Polsce.

Jedno z ostatnich pytań dotyczyło, w związku z wizytą papieża, możliwości ogłoszenia amnestii i zwolnienia osób skazanych za przestępstwa kryminalne w Dekrecie o Stanie Wojennym. Amnestia, a także przyszłość tych osób — odpowiedział wicepremier — związana jest z oceną sytuacji w Polsce i perspektyw jej rozwoju. Nie uczynimy niczego, co mogłoby doprowadzić do jej zaognienia. Głównym celem jest dobro państwa i społeczeństwa.

Widowisko jak w głośnym filmie

Pszczeli rój w centrum miasta

Inf. wł. We wtorek ok. godz. 18 osiadył pszczoł na lipie, rosnącej na wprost biostockiego „Centralu”. Liczni przedchodnie spacerujący ulicą M. Skłodowskiej-Curie mieli przedsmak wrażeń, wyjętych wprost z głośnego, amerykańskiego filmu „Rój”.

W ślad za pszczolami przybyli ich właściciele i ochotnicy kapeluszy. Mężczyzna wdrapał się na drzewo, ściał gąsienicę z żubnotą rodziną pszczela. Zebranie owadów do ula poszło gładko. Delikatnie spryskany wodą i pszczoły wraz z gąsienicą lipy znalazły się w ulu. Widowisko zgromadziło sporo gapowiczów. Najwięcej atrakcji miały dzieci.

Tzw. rojenie się pszczoł jest naturalnym ich rozrodzaniem się. W ulu pojawia się druga matka, zabiera połowę rodziny pszczel i szuka nowego miejsca do zagładzenia się.

Rojenie się pszczoł zwykle ma miejsce w maju, a zwłaszcza w czerwcu. Przyczyną może być za ciśnie gniazdo itp. A obecnie jest trochę za sucho i za mało kwitnących roślin.

Pszczelarzom rojenie się pszczoł sprawia kłopot. Siła rodziny osłabia się. Ponadto rojenie jest cechą genetyczną, przekazywaną następnym pokoleniom. Kontrola takiej rodziny jest utrudniona. (zj)

SPORT

Lech czy Widzew?

Rozegrana w środę 28 kolejka piłkarskiej ekstraklas nie przyniosła decydujących rozstrzygnięć. Nadal nie wiadomo, która z drużyn zdobędzie tytuł mistrza Polski, a która obok warszawskiej Gwardii opuszczi ligę.

Poznański Lech na punkt przeważa nad Widzewem. Piłkarze z Gniezna czekają jednak na trudny mecz wyjazdowy z zabrzańskim Górnikiem. Widzew gra zaś u siebie z Zagłębiem Sosnowiec.

Niedzielną rundę przyniesie także rozstrzygnięcie w sprawie spadku do II ligi. W środę Stal Mielec pokonała Śląsk Wrocław i ma już tylko punkt straty do Cracovii. Krakowianie grają jednak ostatni mecz u siebie ze zderzającą się Gwardią, a Stal wyjeżdża do Szczecina do tamtejszej Pogoni.

LECH POZNAŃ — SZOMBIERKI BYTOM 4:3 (2:1), GWARDIA WARSZAWA — WIDZEW ŁÓDŹ 2:2 (0:2), RUCH CHORZÓW — CRACOVIA 0:0, ZAGŁEBIE SOSNOWIEC — GÓRNIK SZCZECIN 1:0 (0:0), BAYE WROCLAW — GÓRNIK ZABRZE 3:2 (2:1), STAL MIELEC — ŚLĄSK WROCLAW 3:0 (2:0), WISŁA KRAKÓW — LEGIA WARSZAWA 4:3 (3:1), ŁKS ŁÓDŹ — GKS KATOWICE 2:0 (2:0).

TABELA:		
1. Lech	37:21	40:31
2. Widzew	36:22	47:30
3. Ruch	34:24	32:20
4. Pogon	31:27	40:27
5. Wisla	30:28	41:35
6. ŁKS	30:28	36:38
7. Baltyk	29:29	27:28
8. Zagłębie	29:29	29:34
9. Legia	28:30	41:37
10. Śląsk	28:30	33:33
11. Górnik	28:30	30:36
12. GKS	27:31	27:31
13. Szombierki	27:31	32:37
14. Cracovia	25:33	19:33
15. Stal	24:34	26:32
16. Gwardia	21:37	26:45

Białostockie Wydawnictwo Prasowe, ul. Woloskiego 1
KOREKTORKE
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych (pok. 6) tel. 232-41 w. 200.

Sznurek (wyłącznie) do snopowiązałek

Ciąg dalszy ze str. 1

lony na poszczególne gminy według powierzchni zasiewu zbóż i ilości snopowiązałek (po odliczeniu powierzchni przewidzianej do sprzętu kombajnami).

W poszczególnych gminach podziału sznurka dokonają komisje gminne. Kierować będą następującymi kryteriami: na każdą sprawną snopowiązałkę eskaerowską przysięgli się co najmniej 10 kłębów. Pozostałą część otrzymają rolnicy indywidualni. Uwzględnić się przy tym będzie powierzchnie zbóż do skoszenia w ramach własnych. Rozdział sznurka dla sektora uposażonego dokona komisja sznurka wojewódzkiego. Obowiązywać tu będą podobne zasady.

ŁOMŻA:

W województwie tym na razie jest tylko 45 tys. kłębów, co zaspokoi potrzeby w ok. 50 proc. Oczekuje się dodatkowych dostaw sznurka brazylijskiego.

Zasady podziału są podobne jak w Białostockiem. Sznurek dostarczone już na wieś, SKR otrzymały 18 tys. kłęb-

ków, indywidualne punkty świadczenia usług — 1,5 tys. Reszta trafi do rolników. Podziału dokonają komisje gminne. Oblicza się, że na snopowiązałkę przypadnie 5 kłębów, co wystarczy na zebra-
nie zbóż z 2,5-3 ha.

SUWALKI:

Obecne zapasy sznurka zabezpieczą potrzeby w ok. 60 proc. W województwie tym, w minionym roku było sporo sznurka. Być może, że niektórzy mają zapasy. Na razie na jedną snopowiązałkę chińskiego przypadku 12 kłębów, co pozwoli na skoszenie ok. 6 ha zbóż. Jak wiemy, gospodarstwa w Suwałkach są większe. Średnia powierzchnia — 11 ha. Zatem potrzeby są również większe. Oblicza się, że jedna snopowiązałka zużywa w sezonie ok. 20 kłębów.

Kryteria podziału sznurka przyjęto podobne, jak w dwu pozostałych województwach. Zasady te będą w bieżącym tygodniu konsultowane z przedstawicielami WZRRKOR. Następnie sznurek przysięgli się gminom. Pod koniec przyszłego tygodnia powinien już trafić do gmin.

Posiedzenie WKO w Łomży

Przygotowania do wypoczynku dzieci i młodzieży

INF. WL. Na wczorajszym (15 bm.) posiedzeniu WKO w ŁOMŻY przyjęto informację o przygotowaniach do wakacyjnego wypoczynku dzieci i młodzieży, który przebiegać będzie pod hasłem „Wypocznij, wychowanie, praca”. Zgodnie z założeniami z różnych form wypoczynku poza miejscem zamieszkania skłósta 11 tys. dzieci i młodzieży, przy czym ok. 4 tys. wyjeżdża poza teren województwa.

Głównym organizatorem letniego wypoczynku jest ZHP, który zlokalizował bazy namiotowe w Nowym Mińsku, Koźle, Wołnej, Rajgrodzie, Goniądzu oraz w woj. olsztynskim. Największym problemem w przygotowaniu harcerskiej akcji letniej jest brak obiektów na organizację kolonii wczasowych. Szkoły są organizatorami półkolonii dla 500 uczniów, obozów wędrownych dla 1200 dzieci oraz dziecięcych wiejskich dla ok. 3 tys. dzieci. Charaktery-

stycznym zjawiskiem jest coraz większa aktywność zakładów pracy w organizowaniu własnych placówek wypoczynku. W tym roku zaplanowano ok. 2,5 tys. dzieci wycieczek pracowników.

Na podstawie porozumienia między PRL a NRD do naszego zachodniego sąsiada jedzie z woj. łomżyńskiego 800 dzieci i młodzie

POLSKA-ZSRR

Wspólnym wysiłkiem

Wypowiedź zastępcy przewodniczącego
Państwowego Komitetu Planowania
Rady Ministrów ZSRR
— WLADIMIRA ŁACHTINA

W końcu roku 1981 gospodarka polska znalazła się w poważnym kryzysie. Spadła produkcja przemysłowa i rolnicza, odczuwalnie zmniejszył się dochód narodowy. Blisko 40 procent mocy produkcyjnych było niewykorzystane, zagrożona została z braku środków materiałowych i finansowych budowa dziesiątków zakładów przemysłowych.

Sytuację kryzysową pogłębiła blokada gospodarcza Polski ze strony USA i ich sojuszników w NATO. Polska stanęła wobec konieczności zamknięcia dwustu przedsiębiorstw. W tych warunkach rząd PRL zwrócił się o pomoc do krajów socjalistycznych. ZSRR udzielił wówczas dużego kredytu w celu zbilansowania obrotów towarowych.

Niezależnie jednak od środków nadzwyczajnych należało podjąć rozwiązania długofalowe.

Zadanie okazało się skomplikowane, wspólnie z polskimi organizacjami i specjalistami eksperci radzieccy określili możliwości pełniejszego wykorzystania mocy produkcyjnych w warunkach powstałych po wstrzymaniu przez zachód dostaw wyrobów kompletnych i surowców.

W wyniku wspólnych uzgodnień podjęto decyzję o dostarczeniu do Polski surowców i materiałów niezbędnych do produkcji w zamian za wyroby gotowe.

Dla każdego z dwustu zagrożonych przedsiębiorstw opracowano dokumentację ukazującą stan faktyczny i określającą jego potencjalne możliwości. Tutaj wyłoniły się zupełnie niespodziewane problemy. Na przykład w toku analizy sytuacji gospodarczej w grupie przedsiębiorstw przemysłu chemicznego okazało się, iż największe w kraju urządzenie do produkcji polietyleny, zakupione we francuskiej firmie „Speychem” i oddane do eksploatacji w zakładzie petrochemii, z powodu wad konstrukcyjnych pracuje z zerwanymi. Brygada specjalistów radzieckich ujawniła błędy projektowe w schemacie technologicznym i sformułowała odpowiednie zalecenia. Problem został rozwiązany.

Działania podjęte przez kierownictwo PRL i po-

Współpraca z krajami RWPG umożliwiła pełny rozwój (po zapewnieniu rynków zbytu) wielu przedsiębiorstw przemysłowych PRL. Znaczący wkład wniosły tu: Bułgaria, Węgry, NRD, Czechosłowacja, Rumunia.

Obecnie dyskutowane są szczegóły zakończenia budowy kilku zatrzymanych obiektów przemysłowych. Eksperti radzieccy pomogli polskiemu kolegom ocenić realne możliwości ich uruchomienia przy jednoczesnym zastąpieniu importu surowców z krajów kapitalistycznych dostawami z państw RWPG. Ten zespół przedsięwzięć ograniczył niekorzystne oddziaływanie zachodzących sankcji gospodarczych wobec Polski. W przyszłym przez Sejm PRL narodowy plan społeczno-gospodarczy na lata 1983—1985 współpracy Polski z ZSRR i innymi krajami RWPG nadano rosnącą rangę. (kar-apn)

Coraz wyraźniejszy postęp w gospodarce

Ciąg dalszy ze str. 1

I Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Szelej Destylacji Drewna, OPPZ-M „PZZ” oraz KZKSUD w Starosielcach. Natomiast w przemyśle drobnym: Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Pokój”, Meblarskiej Spółdzielni w Supraślu, Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Hortex” w Siemiatyczach, Wytwórni Usługowej Spółdzielni Pracy w Bielsku Podlaskim.

Na sumę 3.530 mln złotych, to jest o 610 mln złotych wyższą niż przed rokiem sprzedaż w maju swą produkcję przemysłu suwalskiego. Jak nadmieniali WUS, wzrost produkcji nastąpił w większości galezi, a wyższy od przeciętnej osiągnęły aż 42 przedsiębiorstwa, między innymi Mazurska Wytwórnia Tytoniu w Augustowie, Gmina Spółdzielnia „SCH” w Elku, Rybnie i Właznach oraz Spółdzielnia Pracy „Zryw” w Węgorzewie.

Również przemysł łomżyński dobrze zbilansował zadania maja. Ogółem wyprodukował i sprzedał wyroby za wartość 2.348 mln złotych, wyższą od ubiegłorocznej o 24 procent. O wynikach tych zdecydowała przede wszystkim solidna praca Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży i Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego.

W porównaniu do kwietnia wzrosła także w maju produkcja budowlana przede wszystkim na obiektach mieszkaniowych. Na przykład budowlani Białostoccyzy przekroczyli do wyniku 318 mieszkań, zwiększając pięciomiesięczny bilans do 1103 mieszkań, wyższy o 22 procent niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Oznacza to zaawansowanie tempa budownictwa w 35,5 procentach l., czwartym miesiącem w kraju. (rk)

Szczególne nadzieje na poprawę warunków życia budzi sytuacja w rolnictwie. Jak na przykład stwierdza białostocki WUS, warunki atmosferyczne są korzystne dla produkcji zbóż. Zyto wykosiło się w pierwszej połowie maja. Również w pierwszej dekadzie maja zakończony został siew buraków cukrowych oraz w terminach sadzenia ziemniaków i siew kukurydzy. Stan upraw jest lepszy niż w minionym roku.

Jeśli chodzi o skup to w maju skupiono we wszystkich województwach więcej niż w tym samym miesiącu ub. roku, jednak wciąż mało w stosunku do ustaleń w NPSG. Zróżnicowany był także skup żywności, wyższy na Białostocczyźnie a niższy w pozostałych województwach. Zmalał też skup jaj. Szerokim strumieniem płynię natiomiat mleko.

Wyniki pracy przemysłu i rolnictwa widoczne są w handlu. Sytuacja zaopatrzeniowa jest wciąż wysoce niezadowolająca. Niemniej systematycznie dają się zauważyć zmiany na lepsze, o czym świadczą zniżenie w czerwcu reglamentacji na tuszce i obuwie. (rk)

Na marginesie kursu

Ponad 2.200 przedsiębiorstw przemysłowych w kraju posiada własne radiowęzły zakładowe. Największa ich liczba jest oczywiście tam, gdzie istnieje skupisko fabryk i zakładów produkcyjnych oraz związanych z rozwojem przemysłowym regionu instytucji. W województwie białostockim funkcjonuje obecnie 28 radiowęzłów w zakładach pracy o największej koncentracji produkcji, zatrudniających ogółem ponad 16 tys. pracowników. Załogi tych przedsiębiorstw, skupiających w dużym stopniu wysoko zorganizowaną część klasy robotniczej, w poważnym mierze określają sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą województwa.

Radiowęzłów zakładowych wychodzenie na prostą

18 spośród tych radiowęzłów działa w zakładach Białostocku, m.in. w takich jak: BZPB „Fasty”, Fabryka Przyrządów i Uchwyty, BZPT „Unitra-Białe”, Zakład Energetyczny, PDO „Pakpol”, Białostockie Zakłady Graficzne, „Biamet”, „Biawar”, „Spomasz”, „Bielpo”, „Biruna”, Huta Szkła i ZETO. 10 — na terenie województwa — w zakładach pracy w Łapach, Hajnowce, Sokółce, Siemiatyczach, Bielsku Podlaskim, Gródku i Czarnej Białostockiej.

Ranga radiowęzła, funkcjonującego wśród zamkniętego kręgu odbiorców, jaki tworzy załoga na stanowiskach produkcyjnych, jest nie mniejsza, niż prasy zakładowej. Mądre zaprogramowane audycje, emitowane z radiowęzła, sprzyjają integracji załogi, uwydatniając jej rolę jako

współgospodarza zakładu. Wszystko to za sprawą systematycznego informowania o problemach produkcji, ekonomiki i wdrażanej obecnie reformy gospodarczej, spraw socjalno-bytowych, organizacji i warunków pracy.

Do tego jednak, aby radiowęzły zakładowe spełniały swoje funkcje należycie, zwłaszcza w sytuacji obecnej, niezbędna jest odpowiednia baza techniczna i — przede wszystkim — dobrze przygotowane do tej trudnej pracy ludzie. Po przeanalizowaniu sytuacji we wszystkich radiowęzłach

przez Wydział Informacji Politycznej KW PZPR okazało się, że na bazę techniczną większość tych placówek składa się przestarzały sprzęt, zainstalowany w pomieszczeniach nie sprzyjających realizacji programów. Dużą poprawę w tym zakresie stanowi uzyskanie 300 taśm magnetofonowych i 30 magnetofonów. Radiowęzły jednak funkcjonują, mimo trudnych warunków, nadając w zakładach „eter” coraz ambitniej robotnicze audycje. Dzieje się tak za

sprawy uczestnictwa pracowników w kursach radiowęzłów w kursie szkoleniowym, zorganizowanym przez Wydział Informacji Politycznej KW w Białymstoku. Należy podkreślić, że — po Krakowie — Białystok jest drugim ośrodkiem w kraju, gdzie odbywa się półroczne, systematyczne szkolenie aktywów radiowęzłów, wzbogacone o tematy nie stosowane nigdzie dotąd.

Białostocki kurs redaktorów radiowęzłów zakładowych łą-

czy teorię z tygodniową praktyką w rozgłosie PR. Zajęcia warsztatowe oraz kontakt z doświadczoną, dysponującą głęboką wiedzą fachową kadry rozgłosu, pozwolą kursantom na znaczne wzbogacenie dotychczasowych umiejętności.

W ciągu półrocznego kursu uczestnicy zapoznają się z wybranymi zagadnieniami z nauki o polityce, ekonomii politycznej, ekonomii i organizacji przedsiębiorstwa, pedagogiki, psychologii i socjologii grup społecznych, prawa pracy, etyki dziennikarskiej i elementów prawa autorskiego, teorii propagandy, metodyki dziennikarskiej, kultury żywego słowa oraz podstawowych zagadnień kultury masowej. Zajęcia prowadzi nauczyciel akademicki z białostockich uczelni, dziennikarz i warszawski naukowiec.

W ramach zajęć, które trwają już od kilku miesięcy, uczestnicy kursu odwiedzili w maju redakcję „Gazety Współczesnej”, zapoznając się z inną, niż w radiu warsztatem pracy dziennikarskiej. Uczestnicy również w niezwykle żywej dyskusji z kierownictwem redakcji, dzieląc się swoimi problemami, jakie towarzyszą im w nietłajowej, radiowęzłowej działalności. Zaledwie kilku pracowników radiowęzłów znajduje się na

Ciąg dalszy na str. 3

Poszukiwane, ale mało

Sałatka rybna? A jakże

Dobry paszę przeżywają obecnie Zakłady Rybne w Giżycku. Nie ma — to najważniejsze — obaw o dostawy surowca z Wybrzeża. Codziennie przybywają z morza samochody-chłodnie przywożące ryby, głównie śledzie. Zakłady są technologicznie przygotowane do produkcji ponad 20 rodzajów konserw. Niektóre z nich mają obiecujące nazwy. Oprócz tradycyjnych śledzia, ostroboka czy szpróta w sosie pomidorowym lub w oleju ogładamy w zakładach nalepki z napisami: „Filety z morskuszka w sosie moskiewskim”, „Sałatka rybna — Neptun”, „Platy śledziowe po skandynawsku”.

DLaczego więc tak rzadko widzimy je w sklepach, skoro codziennie w Giżycku produkują się ponad 12 ton konserw i jeszcze około 2 ton marynat? Rzecz w tym, iż wyroby te — bardzo poszukiwane — podlegają centralnemu rozdzielnikowi, wskutek czego większość produkcji trafia do wielkich aglomeracji. Tylko około 5 procent konserw z Giżycka przeznacza się na rynek województwa suwalskiego.

Zakłady Rybne uporały się z trudnym bardzo do niedawna problemem opakowań. Bywało w początkach roku, że pracownicy zakładów wyjeżdżali do zakładów wytwarzających puszek by pomóc ich producentom borykającym się z trudnościami kadrowymi. Teraz podobne kłopoty ma sam giżycki zakład. Już „od zaraz” mogłoby zatrudnić co najmniej 50 kobiet do pracy przy taśmie. Mimo tych wszystkich perturbacji pierwsze półroczcie można uznać za okres pomyślny, plany są wykonywane, rynek otrzyma więcej niż przewidywano poszukiwanych wyrobów.

Mogłoby być ich więcej i w jeszcze bardziej atrakcyjnym wyborze. Właściwie dziwnie, że położony w rejonie Wielkich Jezior Mazurskich zakład nie przetwarza ryb słodkowodnych. Dyrektor — Eugeniusz Kowalczyk twierdzi, że nie specjalnie nie stałoby na przeszkodzie, choć te ryby są trudniejsze w obróbce. Jest inny problem. Mianowicie, jak się okazuje, dostawa świeżych ryb z gospodarstw rybnych położonych nad jeziorami trwa dłużej niż z portu w Działowie. Towar to łatwo psuć się, a zatem...

A i ceny, jakie dyktują rybacy śródlądowi są znacznie wyższe. Koszty wyrobu więc wzrastają a przecież ceny konserw ustalane są centralnie.

Do przeprowadzenia rewaloryzacji emerytur i rent powołano w Oddziale Wojewódzkim ZUS 9 zespołów. Dzięki temu prace te zakończono praktycznie już 31 maja, czyli na miesiąc przed ustalonym terminem. Globalna wysokość podwyżek wyniosła w woj. łomżyńskim 16.050 tys. zł.

Niezależnie od tych prac w Oddziale ZUS szczególną uwagę zwraca się na terminowe załatwienie bieżących spraw osób ubiegających się o świadczenia emerytalno-rentowe. Przeprowadzona niedawno analiza sprawności obsługi penitentów wykazała, że wnioski o emerytury i renty rodzinne załatwiane są zwykle w terminie 14-dniowym, natomiast w przypadku przyznawania rent inwalidzkich i emerytur z tego tytułu okres ten wynosi średnio 43 dni. Tymczasem ustawa w obu przypadkach terminy te określa na 60 dni. (jtb)

Już po rewaloryzacji

terminem. Globalna wysokość podwyżek wyniosła w woj. łomżyńskim 16.050 tys. zł.

Niezależnie od tych prac w Oddziale ZUS szczególną uwagę zwraca się na terminowe załatwienie bieżących spraw osób ubiegających się o świadczenia emerytalno-rentowe. Przeprowadzona niedawno analiza sprawności obsługi penitentów wykazała, że wnioski o emerytury i renty rodzinne załatwiane są zwykle w terminie 14-dniowym, natomiast w przypadku przyznawania rent inwalidzkich i emerytur z tego tytułu okres ten wynosi średnio 43 dni. Tymczasem ustawa w obu przypadkach terminy te określa na 60 dni. (jtb)

Hotel pracowniczy w Łapach

W gronie najlepszych

Taką działalność warto nagrodzić. I daje się, że do tego już blisko. HOTEL ROBOTNICZY przy CUKROWNI W ŁAPACH na Białostocczyźnie wygrał wojewódzką rywalizację z innymi podobnymi placówkami i stanie do finałów krajowego Konkursu Hoteli Pracowniczych o puchar „Trybuny Ludu”. Konkurencja będzie tam poważna, bowiem pozostali finaliści to placówki ze Śląska, lepiej sytuowane, hojniej wyposażane przez zakłady pracy. Ale i łapski hotel ma czym się pochwalić — wszystko, co tam zrobiono jest efektem społecznej pracy mieszkańców. Salki gimnastyczne, obiekty sportowe i rekreacyjne, utrzymanie estetyki i czystości.

Nie dziwnego, że właśnie Łapy wybrano na miejsce podsumowania wojewódzkiego konkursu. 25 czerwca zjadą tam przedstawiciele mieszczków wszystkich hoteli pracowniczych, a jest ich 11. Głównym celem tego dwudniowego zlotu będzie przegląd dorobku hoteli w dziedzinie upowszechniania różnorodnych form aktywnego wypoczynku, rozwijania kultury i oświaty oraz wymiana doświadczeń w tym zakresie. Znajdzie się też okazja do praktycznego zaprezentowania osiągnięć poszczególnych placówek. Inaczej mówiąc rozegrane zostaną zawody sportowo-rekreacyjne.

Łapskiej imprezie patronuje nasz dziennik, uczestnicy będą rywalizować o Puchar „Gazety Współczesnej”. Nagrodą już czeka, a zdobyć ją reprezentacja hotelu pracowniczego, która okaże się najlepszą w przelęganiu lny, w pięcioboju lekkoatletyczno-rowerowym, w strzelaniu z wiatrówki i w biegu na jeden kilometr. Prócz tego przewidziano turnieje piłkarskie, kreglarskie i konkursy UW oraz Zarząd Wojewódzki TKKF. Towarzystwo jest współorganizatorem imprezy.

Warto więc już zacząć treningi. Najwytrwalszych po sporych emocjach czeka nagrody, o które warto się pokusić. (kr)



Oczyszczone ryby nakładają do puszek panie z brygady Krystyny Waruszał. Fot. Z. LENKIEWICZ

Zakłady rybne w Giżycku. Przy automacie do produkcji konserw — Teresa Żarnowska i Stanisława Ciolek.

Przed Światowym Zgromadzeniem Pokoju

Ciąg dalszy ze str. 1

Przerazająca jest także nieświadomość wielu ludzi co do skali zagrożenia jakie niesie w sobie ta nowa faza wyścigu zbrojeń. Wciąż jeszcze pokutuje pogląd, że te nowe rakiety nie stwarzają zagrożenia dla naszego bezpieczeństwa, że nawet w razie konfliktu z bliżej nie określonych przyczyn omijają będą nasze terytorium. Nic bardziej błędnego — wiele z tych rakiet jest i będzie wycelowanych właśnie w terytorium Polski. Nikt na Zachodzie nawet nie usiłuje tego ukrywać.

Uzasadniony niepokój budzą także ujawnione przez Pentagon plany militarystyki Kosmosu. Kolejne loty wahadłowca Columbia, które niejednemu wprowadziły w zachwyt, oznaczają nie innego jak wejście w praktyczną fazę przygotowań do wojny w Kosmosie. 13 spośród 44 zaplanowanych lotów wahadłowców tej generacji służyć ma wyłącznie celom militarnym, wszystkie pozostałe również zawierają będą fragmenty programu militarystyki Kosmosu. Trzeba podkreślić, że podjęte przez Waszyngton działania w tej dziedzinie są sprzeczne z układem w 1967 r. o zakazie umieszczania broni masowej w przestrzeni kosmicznej. Układem, pod którym widnieją podpisy przedstawicieli USA i ZSRR, Na Zgromadzeniu Praskim będziemy mówić o tych problemach w grupie kosmonautów z różnych krajów.

Jest już bardzo późno...

Wypowiedź znanego aktora
— Wiczyńska Głińskiego

Nie byłem i nie jestem działaczem politycznym. Nie jestem też działaczem pokoju. Mówię więc we własnym imieniu. Jestem jednak przekonany, że mój głos w głosze człowieka, który przeżył wojnę, okupację, obóz hitlerowski, może być głosem wielu ludzi z mojego kraju.

Do uczestnictwa w praskim zgromadzeniu zaprosił mnie Ogólnopolski Komitet Pokoju. Przyjałem to zaproszenie, gdyż wiem, że będą tam członkowie ruchu pokój z całego świata, reprezentanci różnych orientacji politycznych i filozoficznych, odmiennych wyznań, ras i narodowości. Ten dialog może być bardzo pożyteczny. Przede wszystkim pomoże on uzmysłowić przedstawicielom różnych ugrupowań politycznych, środowisk społecznych i zawodowych w świecie powagę zagrożenia wynikających z wyścigu zbrojeń nuklearnych. Jest już bardzo późno. Jesteśmy, jak mówi się w teatrze, przed trzecim dzwonkiem...

Polska — tak ciężko doświadczona i zniszczona przez wojnę, która straciła tyle milionów swoich obywateli — ma prawo do życia w pokoju. A wojna w Europie oznacza zagładę nas wszystkich...

W Pradze odbędą się nie tylko plenarne dyskusje. Przewidywane są również bezpośrednie rozmowy o zagadnieniach zbrojeń i pokoju w ramach tzw. zespołów problemowych. W swoim gronie spotkają się przedstawiciele najróżniejszych środowisk i zawodów, w tym także twórcy. Każdy będzie mógł wypowiedzieć się na temat nurtujących go kwestii. Myślę, że w tym dialogu z twórcami z całego świata i ja będę mógł zabierać głos. Głos człowieka, który pragnie, by jego dzieci i wnuki bezpiecznie żyły w naszej ojczyźnie.

Notował:
MAREK SOBIECKI

Ciekawe

DOBRA NA ŻOLĄDEK

W sklepach i restauracjach miasta Tambowa pojawiła się nowa woda mineralna, skuteczna według opinii lekarzy przy schorzeniach żołądkowych. Ujęcie nowego źródła mineralnej wody znajduje się na terenie zakładu wytwarzającego bealkoholowe napitki. W br. wypuścił on przeszło 2 mln butelek „tambowskiej”.

ŚPIEWAJĄCE FONTANNY

Do wysokości 11 piętrowego wieżowca sięgają strugi wody z różnokolorowej dzwinkowej fontanny w Soczi. Fontannę tę, zasilaną wodą morską zaprojektowano w Politechnice Erewańskiej. Naukowcy armiejscy otrzymali za nią nagrodę „Śpiewające” fontanny ze 150 miast ZSRR i innych krajów.

Lepiej zapobiegać niż łagodzić skutki

PZU nie tylko wypłaca odszkodowania i propagandę właściwego budownictwa wiejskiego, zabezpieczenie przed pożarami i kradzieżami społecznych zakładów pracy, przeglad instalacji elektrycznej i ogromowej.

Trzeba przypomnieć, że to właśnie na Białostocczyźnie PZU zapoczątkował badanie stanu technicznego instalacji i urządzeń elektrycznych, wydając na ten cel od 1975 roku sumę 15 mln zł. Kolejna pozycja (prawie 6 mln zł) to zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom drogowym. Kosztom 1 mln zł likwidować się będzie niebezpieczne odcinki ulic i szos. Z

przeciwpożarowych, wymianę pokryć dachowych i propagandę właściwego budownictwa wiejskiego, zabezpieczenie przed pożarami i kradzieżami społecznych zakładów pracy, przeglad instalacji elektrycznej i ogromowej.

Warto dodać, że z funduszu prewencyjnego w latach ubiegłych wyłożono 10 mln zł na zakup sprzętu reanimacyjnego i rehabilitacyjnego dla placówek służby zdrowia, m.in. Kliniki Oculistycznej ANB.

Warto dodać, że z funduszu prewencyjnego w latach ubiegłych wyłożono 10 mln zł na zakup sprzętu reanimacyjnego i rehabilitacyjnego dla placówek służby zdrowia, m.in. Kliniki Oculistycznej ANB.

Warto dodać, że z funduszu prewencyjnego w latach ubiegłych wyłożono 10 mln zł na zakup sprzętu reanimacyjnego i rehabilitacyjnego dla placówek służby zdrowia, m.in. Kliniki Oculistycznej ANB.

Zboże droższe i tańsze...

Zbliża się termin wejścia w życie nowych cen skupu. Dysproporcje między wzrastającymi kosztami produkcji, a cenami zbytu produktów rolnych stanowią złą wiadomość. Rolnicy czekają na to od roku. Ceny środków produkcji w tym okresie zmieniały się jako umiarkowane i regulowane. W rolnictwie zaś stały w miejscu. Obowiązują bowiem ceny urzędowe.

Najbardziej opłacalny dla rolnictwa był 1981 rok. Następny, licząc w cenach porównywalnych był gorzej o ok. 100 mld złotych. Wiceminister Rolnictwa — Józef Kozłowski — w roku minionym oraz w pierwszym półroczu roku bieżącego nastąpił wzrost cen środków produkcji i usług o ok. 30 mld zł. (Nie wlicza się tu do zwiększenia obciążenia z tytułu społecznych ubezpieczeń rolników). Jest to blisko szóstą część ogólnych wydatków na produkcję.

Wzrost ten powinien być wyrównany. Temu celowi służą proponowane podwyżki. Są one jeszcze konsultowane, niemniej podano je do powszechnej wiadomości. I tak kwintal żyta i owsa ma kosztować 1750 zł, pszenicy 2000, jęczmienia — 1850, jęczmienia browarniczego — 2400, mieszanek zbożowych — 1400. Proponuje się odnosić się tylko do zbóż kontraktowanych. Zboże niekontraktowane prawdopodobnie będzie skupowane po cenach dotychczasowych. Cena kilograma żywa wieprzowego ma wzrosnąć o 9 zł, wołowego o 8, natomiast litra mleka — o jeden złoty.

Do pierwszego lipca jest jeszcze trochę czasu. Być może propozycje te ulegną zmianie na korzyść lub niekorzyść rolnika. Niebawem się to okaże. Jednakże w oparciu o proponowany poziom podwyżek rolnicy już dziś wyciągają wnioski.

Henryk Boguszewski z gminy Perlejewo powiedział mi, że podwyżka cen zbóż cieszy go. Ale ma pewne wątpliwości co do relacji między kosztami produkcji, cenami zbytu są właścicielami. Na przykład za litr mleka rolnik dawniej mógł kupić 1,5 litra oleju napędowego. Dziś za litr mleka można kupić niewiele ponad pół litra. Trzeba by to wyliczyć, czy opłacalność za mocno nie poszła w dół.

Mimo iż powszechnie odchodzi się od złych tradycji zaskakiwania społeczeństwa nowymi cenami, w rolnictwie jeszcze po trosze tak się dzieje. Na wieś informacja dociera z pewnym opóźnieniem. Trzeba to brać pod uwagę. Tymczasem dopiero w czerwcu mówi się o poziomie nowych cen.

Rolnik wszelkie decyzje w gospodarstwie wywodzi z obowiązku, a co najmniej, dotychczas wieść nie wiedziała w jakim stopniu kontraktacja zbóż będzie opłacalna. Wyczekiwała. Rezultatem tego jest niski stopień wykonania planu kontraktacji przez Okręgowe Przedsiębiorstwo PZZ. Rolnicy woj. białostockiego zawarli umowy na dostawę 19,3 tys. ton zbóż, podczas gdy ze zbiorów ubiegłorocznych sprzedali 44,6 tys. ton. W woj. kieleńskim kontraktowano tylko 8 tys. ton (sprzedaż w mijającym roku gospodarcom wyniosła 27,2 tys. ton), natomiast w woj. suwalskim — 14,8 tys. ton, a skup z ubiegłorocznych zbiorów wyniósł 26,4 tys. ton.

Zniwa niebawem się zaczyna, a realizacja planu kontraktacji w naszym regionie przekracza zaledwie 30 proc. Rolnicy we własnym interesie mogą jeszcze zawrzeć odpowiednie umowy z PZZ. Czy jednak wszyscy zdają choć termin przedłożono do 15 lipca? Wszak większość rolników zajęta jest sianokosami i stonką. Wobec tego może na tym uciepić społeczeństwo. Rolnik bowiem raczej nie sprzeda zbóż za 1440 zł, wówczas gdy kontraktowane osiągną cenę w wysokości ok. 2 tys. zł. Co najwyżej wywiezie je na rynek lub przeznaczy na paszę. Wówczas uzyska rekompensatę, drożej sprzedając żywność.

Rodzi się więc pytanie, czy pozostawienie cen zbóż nie-

kontraktowanych na dotychczasowym poziomie leży w interesie społecznym? Proponowana promocja produkcji towarowej jest na pewno logiczna. Różnice w cenach wydają się jednak zbyt duże. Rolnik na ogół nie jest w stanie przed zbiorami ustalić wysokości planu. Po zbiorach zaś może okazać się, że ma większe nadwyżki niż szacował. Zabraknie jednak bodźca, aby zboże to powoził do PZZ.

Wyjściem z tego może być zmniejszenie różnicy w cenach zbóż niekontraktowanych i kontraktowanych. Zboże w gospodarstwie spełnia funkcję twardą waluty. Sztywne różnicowanie jego wartości może nie dać oczekiwanego efektu.

Z. JADCZUK

Zgłoszony jeszcze w 1959 roku wniosek o wybudowanie pomnika patrona szkoły doczekał się realizacji.
Fot. W. FALKOWSKI



Wnoszenie poszkodowanego ze strefy gęstego dymu. Tym razem obszedło się bez zakładania masek gazowych.

65 lat bielskiego Gimnazjum i Liceum im. T. Kościuszki

11—12 czerwca br. były w Bielsku Podlaskim dniami obchodów jubileuszu 65-lecia istnienia Gimnazjum, a obecnie Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki. Z tej też okazji odbył się zjazd wychowawców i wychowanków tej wielce zasłużonej dla miasta szkoły. Jej mury opuściło 3124 absolwentów. Ich wkład w rozwój naszej Ojczyzny jest niepośledni. Wielu wychowanków pełni odpowiedzialne funkcje w administracji państwowej, sporo jest profesorów wyższych uczelni, oficerów wojska itp. Nie trzeba żadnych wywodów i sprawozdań, żeby nasadzić, czy gimnazjum w Bielsku jak należy wykształciło i wychowało swą młodzież.

Zechall niemal z całej Polski, ba, z zagranicy, by swojemu miastu oddać serdeczny dług wdzięczności, by nawiązać zerkając nań. W atłasie wzruszeń wróciło do swych najpiękniejszych lat, aby otworzyć zarte na płycie pamięci nazwiska drogie i bliskie, by przywołać w apelu zmarłych i poległych kolegów, przyjaciół, profesorów.

W Pileckim Lesie, który za gimnazjalnych czasów był celem przemitych wycieczek szkolnych i harcerskich, hilerowcy rozstrzelali kilkudziesięciu wychowanków i nauczycieli szkoły. A ilu poległo na polu chwały? Znać dalekiej Oki szedł kapitan Władysław Wysocki. Zginął śmiercią żołnierza pod Leninem wraz z innymi swoimi kolegami. Myśl o tej szkole i o tym mieście oraz o ofiarach ponoszonych przez nie, tworzyła wizję, która towarzyszyła Kamierzynie. Zalewskiemu i Bronisławowi Guzowskiemu pod Monte Cassino. Wszyscy oni zdali egzamin życia w sposób bohaterski. Mówi się o nich w napisie na tablicy pamiątkowej wmurowanej w mury szkoły, która podczas zjazdu odsłonięto.

Zgłoszony jeszcze w 1959 roku wniosek o wybudowanie pomnika Tadeusza Kościuszki, doczekał się wreszcie realizacji. W szkolnym ogrodzie stał na gwałtowniejszą realizację, na jakimś podziemiu, w Warszawie. Wykonała go bezinteresownie.

Podczas uroczystej akademii trójce najlepszych tego-

Konieczne w pasach bezpieczeństwa

Jeden z duńskich lekarzy opublikował niedawno wyniki swoich badań na temat wykonywania pasów bezpieczeństwa w samochodach osobowych. Na 300 ludzi którzy stracili życie w wypadkach samochodowych, zaledwie 13 proc. było przyczynionych do śmierci pasami! 54 proc. ofiar pozostało przy życiu, gdyby zastosowało to zabezpieczenie. Z kolei, z każdego trzech zabitych, którzy użyli pasów bezpieczeństwa, dwóch zmarło z powodu ich niesprawności. (OM)

Tekst i fot.: J. CIELUSZECKI

Wielśnikiem mojego dziadka i szkoda, że nie mieli okazji się poznać (swoją drogą ciekaw jestem, czy mieli jakichś wspólnych przodków).

Występ chóru SOM nr 3 przypomniał mi pogrą pan Orfilla, który uważał, że u muzykałnic należy przede wszystkim przez zespołowe śpiewanie i granie, choćby na najprostszych instrumentach. Temu zespołowi towarzyszyła tylko gitara, ale już inny zespół wokalny, z SOM nr 8, pokazał, jak można ubrać śpiewanie w różne instrumenty z tzw. zestawu orfionowskiego. No, samo śpiewanie było nieco gorsze, ale grzechotki, dzwonki i trąbki zabrzmiły, jak trzeba.

Gdybym był dyrektorem ogniska muzycznego — walczyłbym przede wszystkim o pozyskanie dobrego nauczyciela zajęć muzykalnych, które funkcjonują tak — na szczęście — na zasadzie przedmiotu obowiązkowego. W życiu bywa jednak różnie: albo dyrektor nie przywiązuje do tych zajęć większej uwagi, albo nie ma odpowiedniego nauczyciela. No i pamiętamy, że o tym, że ognisko nie jest placówką przygotowującą do zawodu muzyka, a służy jedynie umuzykalnieniu i wrażliwości. Zresztą — czy zdarzenie zamiłowania i oczekiwań dziecka z harbow-

Nie będę pisał o was wszystkich, którzy wystąpili na koncercie 12 czerwca. Chciał, naprawdę, niektórzy z was zastąpić już nawet na mini-recenzję. Cieszy mnie bardzo, że było was tak dużo, że przyjechałście nawet z Bielska, Siemiatycz, Czarnej Białostockiej, Sokółki i Hajnowki. Czy wiecie, że w całym województwie uczy się was

o ogniskach BTM około tysiąc? To niemało, ale fakty to było fajnie, gdyby każde muzyczne dziecko, nawet z najmniejszej wsi, mogło się uczyć u SOM!

Drozy nauczyciele! i was bardzo proszę, abycie pamiętali także o umuzykalnieniu. I proszę was jeszcze, abycie w przyszłym roku nie wybierali na koncert waszym uczniom naukę, choć bardzo przydatnych etud i sonat. Niech pozostanie waszą tajemnicą, na jakim repertuarze uczycie swoich podopiecznych

rocznych maturzystów otrzymało nagrody ufundowane przez uczestników zjazdu.

Wydaje się, iż podsumowaniem zjazdu może być wypowiedź jednego z jego uczestników: „Płynijmy naszej kultury, tradycji i nauk, pozbadzmy się jakiegokolwiek kompleksu niższości. Nasze trudności spowodowane kryzysem, niech nie będą przyczyną naszego wstydu”. (SF)

OKUPACYJNE TRAGEDIE

Może najpierw kilka słów wyjaśnienia. Orli Gród to uroczysko na bagnach nad Biebrzą w pobliżu wsi Sośnica. Wspomiana wieś położona jest na terenie gminy Białasów, w odległości około 9 km od stacji kolejowej Osowiec. Przed wybuchem wojny w 1939 r. wieś liczyła 56 gospodarstw i około 225 mieszkańców. Znajdowała się tam czteroklasowa szkoła powszechna.

Mieszkańcy Sośni nie od razu dowiedzieli się o napaści hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki. Wprawdzie o godzinie 15.00 w dniu 22 czerwca 1941 r. usłyszeli odgłosy strzałów armatnich i bomb, lecz przypuszczali, iż są to ćwiczenia sta-

Do drzwi pukają nabywcy

Pierwsze kultywatory zdały egzamin

Pełna produkcja ruszyła od lipca. Z trzech stanowisk po pięć kultywatorów dziennie. Próbną egzemplarz już pracują, a do drzwi pukają pierwsi nabywcy. Bo też popyt kilkakrotnie przewyższa dotychczasowe dostawy. STANISŁAW TYTMAN z Grabowa k/Augustowa, który sam chce ten sprzęt kupić, gwarantuje, że z jego wsi ośmiu rolników „od ręki” weźmie osiem kultywatorów.

Pierwsze kultywatory o trzema gromadkami „Agrom” 170 sztuk na potrzeby woj. łomżyńskiego, na 1500 egzemplarzy została zamówienie „Agrom” w Kutnie. Umowa została już zawarta, przyszedł nawet rozdziałnik pierwszej partii: Białystok, Lublin, Olsztyn, Białki, Szkoła tylko, że wraz z nim nie przyszła stal — mowa w SKR Białostocki Oddział „Centrostal” na momenty odpowiadać krótko: blachy 1,8 i 1,5 mm nie ma, jednakże i kierownik warsztatu — Józef Kozłowski i mistrz — Jerzy Polniak są dobrej myśli: początek nigdy nie jest łatwy, najważniejsze jest pierwsze kultywatory zdały już pomyślnie egzamin na polu.

Przykłady do rozpoczęcia produkcji sprzętu rolniczego rozpoczęło w SKR Grabowo dwa lata temu. W 1961 r. istniała już koncepcja produkcji przetrząsacz-agrabarki, ale przeszkodą nie do przezwyciężenia okazał się brak odpowiednich materiałów. Przyjęto więc propozycję wytwarzania kultywatorów ciągnikowych 2,8 m. W grudniu rozpoczęto adaptację hali „Urania Agrom” z Grudziądza przekazała dokumentację, prowadzić też będzie nadzór konstruktorów.

Zanim nadeszły pierwsze maszyny ośmiu zatrudnionych w warsztacie „rozgrzyzł” konstrukcyjne rysunki. Nie ona jednak stworzyła pierwsze kłopoty, ale... instrukcja obsługi maszyn. Zadała nie nadawała się tłumaczeniu na język polski, bowiem nie było takiej klauzuli w umowie kupna podpisananej przez importera. Poradzono sobie z tłumaczeniem z rosyjskiego i niemieckiego, gorzej z włoskiego. I gdy maszyny jeszcze stały, sprawne ręce Zdzisława Dzierżewskiego, Wiesława Turawskiego, Mirosława Romanowskiego, Andrzeja Malinowskiego, Wiesława Archackiego, Józefa Polniaka pod kierunkiem Józefa Kozłowskiego i z-cy dyr. d/s technicznych — Wincentego Gorzocha, „pieściły” już pierwsze egzemplarze. Udały się, chociaż wszyscy zetknęli się z produkcją kultywatorów po raz pierwszy. Warto też dodać, że dziełem wymienionych osób jest także część oprzyrządowania warsztatu.

Jeszcze w tym roku liczba zatrudnionych w warsztacie wzrosnąć ma do 30 osób i jeżeli nastąpi poprawa w zaopatrzeniu w stal, do rolników trafi z SKR Grabowo blisko 1000 kultywatorów. (jtb)

Radiowęzłów zakładowych wychodzenie na prostą

Ciąg dalszy ze str. 3

etatach redakcyjnych, większość wykonuje swoje obowiązki społecznie, nierzadko poza godzinami pracy zawodowej. W odczuciu uczestników kursu, systematycznie odbywające się zajęcia znacznie wzbogacają ich wiedzę teoretyczną zawodową i społeczną oraz — jak sądzą — udoskonalają umiejętności praktyczne. Jako postulat pod adresem dyrekcji niektórych zakładów pracy należałoby potraktować propozycję kursantów oświaty — bardziej partnerskiej, nie arbitralnej współpracy dyrektora z pracownikami radiowęzłów.

Powołane w ubiegłym roku rady programowe nie wszędzie działają tak, jak trzeba. Pracę swą ograniczają nierzadko do funkcji cenzuralno-kontrolnej, zamiast tworzyć wspierającą, toteż nie wszystkie radiowęzły wykorzystywane są w stopniu o-

ptymalnym do propagowania programu partii, do społecznej działalności informacyjnej na temat działania związków zawodowych, PRON, organizacji młodzieżowych czy samorządu pracowniczego.

Dlatego też potrzebne jest ożywienie działania rady programowej przy każdym radiowęzle, ustalającej kierunki pracy i wspólnie opracowywającej materiały. W najbliższym czasie zostaną roztrzygnięte problemy formalne radiowęzłów za sprawą określonych zapisów w przyszłym prawie prasowym oraz w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów.

Aktów radiowęzłów, skupiony w ramach programowych, powiedziała Danuta Borecka, kierownik kursu — stanowi aktualnie jedynie załączek przyszłego, niezbędnego grona ludzi, którego ożywienie należy do na-

szych najbliższych zadań. Cieszy fakt, że jest coraz więcej radiowęzłów realizujących ambicje programy, spełniające oczekiwania założeń pracowniczych. Należą do nich m.in.: „Unitra-Biaseł”, „Uchwyty”, „Fasty”, Zakład Energetyczny w Białymstoku, ZNTK w Łapach, „Siobud” w Sokółce. Na szczególną uwagę zasługują postawa organizacji partyjnej w hajnowskich zakładach pracy, gdzie sprawom prawidłowego funkcjonowania radiowęzłów zakładowych poświęca się bardzo dużo uwagi.

Większość pracowników radiowęzłów — ma wykształcenie średnie, nieliczni — wyższe. Brakowało im również elementarnej wiedzy z zakresu pracy redakcyjnej. Zainteresowanie kursami i zrozumienie ze strony dyrekcji większości zakładów świadczy jednak o tym, że wszystkim nam zależy na doskonałości pracy radiowęzłów. Pilne uczestnictwo kursantów w zajęciach zdaje się to potwierdzać. (kon)

Zwycięzcy zawodów w kategorii drużyn szkolnych została drużyna Zespołu Szkół Elektronicznych w Białymstoku, na drugim miejscu uplasowała się ekipa PCK w Mokkach. Drugie miejsce przypadło drużynie z Cukrowni w Łapach i trzecie — z Hajnowskiego. Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego.

Wszystkie wymienione drużyny otrzymały od organizatorów puchary i dyplomy. Gratulujemy.

Tekst i fot.: J. CIELUSZECKI

Mój strasznie muzykalny dziadek, który grał na kilku instrumentach (z kapelusza wyprawione, ale tytułowy) musiał być muzykalny! I sam umiał zbudować skrzypce a nawet mandolinę (z gietymi klepkami) zwykły mawiał: jeśli gra artysta zawodowy — uważaj, żeby czy nie nabrał, jeśli zajądziesz się na występie początkującego artysty — nie żałuj mu brava, bo to może go zachęcić do dalszej pracy. Zwiastowała, jeśli będzie to dziecko.

wiem, swoje. Usiadłem w jednym z pierwszych rzędów, mogłem więc wkrótce zapomnieć o pustych rzędach.

A na estradzie uszedł za chwilę niewielki chór dziecięcy Ogniska nr 3 w Białymstoku, prowadzony przez p. I. ILIŃSKĄ. Wszedł nuciąc melodię! Zrazu było to cichutkie mormorando, ale

Daruj Czytelniku, że się rozpylam. To chyba dlatego, że lubię dzieci, a najbardziej te muzykalne. Zwykle nie pewien pan, Niemiec, który nazywał się podobnie jak ja, a nawet imię miał takie samo: Carl Orff. Był mniej więcej ro-

mentach. Temu zespołowi towarzyszyła tylko gitara, ale już inny zespół wokalny, z SOM nr 8, pokazał, jak można ubrać śpiewanie w różne instrumenty z tzw. zestawu orfionowskiego. No, samo śpiewanie było nieco gorsze, ale grzechotki, dzwonki i trąbki zabrzmiły, jak trzeba.

Gdybym był dyrektorem ogniska muzycznego — walczyłbym przede wszystkim o pozyskanie dobrego nauczyciela zajęć muzykalnych, które funkcjonują tak — na szczęście — na zasadzie przedmiotu obowiązkowego. W życiu bywa jednak różnie: albo dyrektor nie przywiązuje do tych zajęć większej uwagi, albo nie ma odpowiedniego nauczyciela. No i pamiętamy, że o tym, że ognisko nie jest placówką przygotowującą do zawodu muzyka, a służy jedynie umuzykalnieniu i wrażliwości. Zresztą — czy zdarzenie zamiłowania i oczekiwań dziecka z harbow-

o. W życiu bywa jednak różnie: albo dyrektor nie przywiązuje do tych zajęć większej uwagi, albo nie ma odpowiedniego nauczyciela. No i pamiętamy, że o tym, że ognisko nie jest placówką przygotowującą do zawodu muzyka, a służy jedynie umuzykalnieniu i wrażliwości. Zresztą — czy zdarzenie zamiłowania i oczekiwań dziecka z harbow-

o. W życiu bywa jednak różnie: albo dyrektor nie przywiązuje do tych zajęć większej uwagi, albo nie ma odpowiedniego nauczyciela. No i pamiętamy, że o tym, że ognisko nie jest placówką przygotowującą do zawodu muzyka, a służy jedynie umuzykalnieniu i wrażliwości. Zresztą — czy zdarzenie zamiłowania i oczekiwań dziecka z harbow-

o. W życiu bywa jednak różnie: albo dyrektor nie przywiązuje do tych zajęć większej uwagi, albo nie ma odpowiedniego nauczyciela. No i pamiętamy, że o tym, że ognisko nie jest placówką przygotowującą do zawodu muzyka, a służy jedynie umuzykalnieniu i wrażliwości. Zresztą — czy zdarzenie zamiłowania i oczekiwań dziecka z harbow-

o. W życiu bywa jednak różnie: albo dyrektor nie przywiązuje do tych zajęć większej uwagi, albo nie ma odpowiedniego nauczyciela. No i pamiętamy, że o tym, że ognisko nie jest placówką przygotowującą do zawodu muzyka, a służy jedynie umuzykalnieniu i wrażliwości. Zresztą — czy zdarzenie zamiłowania i oczekiwań dziecka z harbow-

o. W życiu bywa jednak różnie: albo dyrektor nie przywiązuje do tych zajęć większej uwagi, albo nie ma odpowiedniego nauczyciela. No i pamiętamy, że o tym, że ognisko nie jest placówką przygotowującą do zawodu muzyka, a służy jedynie umuzykalnieniu i wrażliwości. Zresztą — czy zdarzenie zamiłowania i oczekiwań dziecka z harbow-

o. W życiu bywa jednak różnie: albo dyrektor nie przywiązuje do tych zajęć większej uwagi, albo nie ma odpowiedniego nauczyciela. No i pamiętamy, że o tym, że ognisko nie jest placówką przygotowującą do zawodu muzyka, a służy jedynie umuzykalnieniu i wrażliwości. Zresztą — czy zdarzenie zamiłowania i oczekiwań dziecka z harbow-

KAROL ORFOWICZ

Reportaż z koncertu, zostanie nadany w programie lokalnym Białostockiej Rozgłośni PR w dniu 21 czerwca (wtorek) o godz. 18.05.

zarośla miały zagwarantować bezpieczeństwo.

Tymczasem w dwa dni po rozpoczęciu działań wojennych gdy już weszli całkowicie sponiewa, na pogorzelisko dotarli pierwsze oddziały wojsk hitlerowskich. Nie wszystkie poszły od razu dalej. Jedna nieliczna grupa żołnierzy niemieckich pozostała w pobliżu wsi. W ręce tych żołnierzy dostał się przypadkowo Antoni Cybulski, który powrócił z Orlego Grądu, aby przynieść z pogorzeliska jakiegokolwiek pożywienie.

Niemcy polecieli Cybulskiemu a dać się niewiele na bagna i poszli. Wszyscy mieszkańcy Sośni, którzy mieszkali w jednym miejscu. Cybulski zauważył, że wydajemy mu wspomniane poleceń, które niestety są w stanie niebezpiecznym, lecz nie śmiał im się sprzeciwić. Udał się więc z powrotem na teren arcydzieła Orli Grąd, nawiązując ukrywających się tam ludzi do opuszczenia swoich kryjówek w ślad za nim postępowali wspomniani już Niemcy.

Nie wszyscy mieszkańcy Sośni będący na bagnach usłuchali wezwania Cybulskiego. Wiele nie ufało Niemcom pozostało na miejscu, nie ujawniając swojej obecności. Jednak kilkadziesiąt osób wyszło na łąkę nie spodziewając się, że Niemcy mogą uczynić im coś złego. Cybulski w dalszym ciągu nawoływał do opuszczenia kryjówek kierując się w stronę polskiej wsi Kilmaszewka.

Żołnierze niemieccy w pewnym momencie ustawili się przed zgromadzonymi w jednym miejscu mieszkańcami Sośni. Zaniepokojenie wywołało ustawianie karabin maszynowy, którego łuk skierowali na ludzi. Znajdująca się w tej grupie osób Anna Janiszewska stwierdziła, iż po ustawieniu karabinu maszynowego Niemcy polecieli podość do nich bliżej. W chwili, gdy pozostała niewielka odległość, żołnierze zgromadzeni przy karabinie maszynowym otworzyli ogień dla cywilnej ludności oddając kilka długich serii. Strzelali również z pistoletów maszynowych. Następnie cała grupa Niemców śmiejąc się i żartując oddaliła się z Orlego

21, Adam Malinowski lat 37, Bolesław Masłowski lat 48, Piotr Masłowski lat 58, Adam Sachłowski lat 78 (maria z ran następnego dnia) i Marianna Syptikowska lat 12.

Spośród rannych nie wszyscy powrócili do normalnego stanu zdrowia. Np. Stefania Galińska została ciężko ranna w udo i mimo pomocy lekarskiej na skutek tej rany stała się kaleką. Mieszyła się przez kilka lat i nie odzyskała zdrowia zmarła.

Należy podkreślić, iż dochodząco od bagien strażnicy zapolekowi większość ukrywających się i to do tego stopnia, że z obawy przed Niemcami nie od razu pospieszono rannym z pomocą. Trzeba było również pokonać trudności z odzyskaniem miejsca, gdzie nastąpiła wspomniana masakra dokonana przez żołnierzy niemieckich na cywilnej ludności.

Z relacji ukrywającego się wówczas na bagnach Stefania Bielec, który nie usłuchał wezwania i nie opuścił swojej kryjówki, wynika, że jego brat Józef Bielec mimo odniesionej rany twarzy odczekał się z miejsca kaźni i do tarł do niego. Niekiedy ranni zdołali również w podobny sposób przyspieszyć i zapewnić sobie pomoc.

Gehenna mieszkańców Sośni nie uległa zakończeniu w dniu pacyfikacji ich wsi i wymordowania części mieszkańców. Gnieł w obozach koncentracyjnych, byli przetrzymywani w więzieniach, na robotach przymusowych w III Rzeszy. W czasie wycofywania się wojsk hitlerowskich z terenów regionu białostockiego wieś została ponownie spacyfikowana, a siedmiu mieszkańców zginęło podczas masakry ludności cywilnej okolicznych wsi na łąkach kapiejących. Ale to już przekracza ramy tego artykułu.

W. MONKIEWICZ

Kto miał muzycznego dziadka?

Most w Jagłowie

W wsi JAGŁOWO (gm. Stablin) przekazano most, wybudowany przez żołnierzy Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Most o długości 55 m służył do przeprawy 2 młoci. Wzrost kosztorysu obiektu wynosi 15 mln zł. Stanowi on jedyny dojazd do wsi przez rzekę Biebrę. Dotychczas przez większą część roku mieszkańcy wsi byli odcięci od świata. Rzekę przepływali łódkami. Most oczywiście cieszy. Martwi natomiast to, że zbyt często władze cywilne, gospodarze terenu nie umieją się całymi latami uporać z czymś, co można załatwić w ciągu 2 miesięcy. Czego dowodem jest powyższa informacja. (stk)

W PGR-ach biorą się za oszczędzanie

W przedsiębiorstwach rolniczych województwa suwalskiego oszczędności zostały prace nad opracowaniem programów oszczędnościowych. Przewiduje się, że tylko w wyniku usprawnienia pracy, systematycznej kontroli zużycia paliwa, wymiany pleców centralnego ogrzewania, wyeliminowania zbędnego oświetlenia, wykorzystania materiałów budowlanych odtępi, szerszego wykorzystania kamienia polnego, żużli i innych materiałów zastępczych, zaoszczędzi się ponad 85 milionów złotych.

Ponadto Państwowe Gospodarstwa Rolne zwiększą stopień wykorzystania ziemi na cele rolnicze poprzez zagospodarowanie gruntów czasowo nieużytkowanych, poprawę eksploatacji pastwisk i łąk, zmianę kierunków produkcji oraz

poprawę zabiegów agrotechnicznych. Przewiduje się wzrost hodowli przez wprowadzenie do żywienia zwierząt gospodarskich serwatki, maseł, zielonki, wysokobiałkowych oraz odpadów użytecznych, a także zmniejszenie

zużycia pasz treściwych na jedną jednostkę przyswoju. Wykorzystane zostaną w okresie wiosenno-letnim stanowiska zastępcze dla zwierząt w stodołach i szopach przeskód i inne. Nastąpi też racjonalizacja zatrudnienia oraz wzrost wydajności pracy. Możliwe to będzie do osiągnięcia na skutek likwidacji zbędnych etatów, poprawy organizacji pracy, ograniczenia godzin nadliczbowych. Zadania te uwzględniają realne możliwości przedsiębiorstw oraz istniejące rezerwy. Ich wykorzystanie pozwoli poprawić w latach 1983-85 sytuację gospodarczą - finansową PGR o 494 miliony złotych. A łączny efekt programów oszczędnościowych i przeciwdziałania inflacji w PGR-ach województwa suwalskiego wyniesie 180 milionów złotych oszczędności.

Obok PGR sporo oszczędności przewidują wygospodarować także Państwowe Ośrodki Maszynowe. Główną uwagę zwróci się na nich na oszczędności paliw i energii elektrycznej, wzrost wydajności pracy, obniżenie zużycia materiałów i surowców oraz na racjonalizację zatrudnienia. Spodziewane efekty mają przynieść w bieżącym roku 8 milionów złotych, a do 1985 roku 25 milionów. Ponadto wyeliminowane zostaną wydatki dewizowe sięgające 3 tysięcy dolarów. (m)

Złot ognisk TKKF

Od 17 do 19 czerwca trwał będzie w Głęboku II wojewódzki złot ognisk TKKF z woj. suwalskiego. W programie przewidziano blok imprez pod nazwą „Uczestnicy — uczestnikom”. Znajdą się w nim m.in. rozgrywki piłki nożnej, siatkowej, przeciąganie liny, zawody ringu, bieg z jaskiem, test na głębokość zwaną „ukłosem pazzi”, rowerowy tor przeszkód i inne. 19 czerwca organizator złotu — WTKKF — zaprasza wszystkich mieszkańców Głęboku i turystów przebywających w mieście na zestaw imprez sportowo-rekreacyjnych „Uczestnicy — mieszkańcom”. Wszystkie imprezy odbywać się będą na obiekcie klubu sportowego „Mamry”. Uroczyste otwarcie złotu nastąpi w piątek o godz. 21.00, przy ognisku. (jn)

Lepsza droga

Wieś Korobiec w gminie Suwałki jest nieduża ale o wysokiej towarowości. Znaną jest również z wielu prac społecznych. Rokrocznie rolnicy z Korobca, w ramach czynów społecznych, naprawiali zieleń. W tym roku przeznaczyli 1 milion 115 tys. zł na budowę drogi Przechód — Trzcinian — Korobiec. Korkliny z funduszu rozwoju rolnictwa. W jej budowie z pomocą przyjdzie Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Suwałkach. (b-icz)

W Głęboku Tegoroczne matury — przez gęstsze sito

Tegoroczna matura była dość trudna, utknęli niesystematyczni i mało pracowici uczniowie z czasem ci, których zawiodły nerwy. Z zapytaniem o wyniki egzaminów maturalnych zwrócili się do dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Głęboku — mgr JANA TUSZKOWSKIEGO.

Do egzaminu maturalnego przystąpiło 125 czwartoklasistów, 6 rezygnowało, zadowalając się świadectwem ukończenia szkoły średniej. 111 zdało z wynikiem pozytywnym, a 14 nie powiodło się. Jest to wskaźnik znacznie wyższy niż na przestrzeni kilku ubiegłych lat. Wiadomo, w bieżącym roku abiturientów przystępowało do matury z większym obciążeniem psychicznym, ze świadomością, że ocena niedostateczna już na egzaminie pismym przekreśla pozytywny wynik całej matury.

Jednak uważam — kontynuuje dyrektor — że nowy regulamin podnosi poprzeczkę wymagań, a tym samym podnosi rangę tego ważnego w życiu egzaminu, nazywanego „egzaminem dojrzałości”. Na plus tegorocznej maturze trzeba zaliczyć fakt, że tematy były jasno i precyzyjnie sformułowane. Ogólnie rzecz biorąc, rada pedagogiczna naszej szkoły jest zadowolona z wyników matury.

Głębki ogólniak ma opinie szkoły o wysokim poziomie nauczania. Jest szkołą, która dobrze przygotowuje kandydatów na wyższe uczelnie. Na potwierdzenie tej opinii przytoczę kilka cyfr — około 80 procent absolwentów przystępuje do batalii o indeksy, a z tej liczby średnio 70 proc. zdaje je. W ubiegłym roku aż 83 proc. ubiegających się otrzymało indeksy. Stawia to szkołę na pierwszym miejscu w województwie. Rok bieżący będzie trudniejszy, bo ilość miejsc na pierwszy rok studiów została uszczuplona. Niemniej jednak to „matury

Wszystkie dzieci w przedszkolu

30 maja kolnejskie przedszkole wywiesiły listy przyjętych dzieci na rok 1983/84. Reakcja rodziców wskazywała na zadowolenie, bowiem wszystkie dzieci, o których przyjęcie zabiegano, znalazły się na listach przyjętych do trzech funkcjonujących w Kolnie przedszkoli. Jedynie sześć osób, których matki przebywały aktualnie na urlopie wychowawczym, załatwiono negatywnie.

Sytuacja może więc cieszyć. Nie bez znaczenia jest i to, że od 1 września przybędzie nowy oddział przedszkolny dla dzieci trzyletnich zlokalizowany w nie wykorzystanych pomieszczeniach żłobka. Dysponuje on jeszcze dziewięcioma miejscami dla 3-latków. Również sporo wolnych miejsc jest w przedszkolu w Lachowie do którego uczęszcza tylko 18 dzieci. Istnieje możliwość zorganizowania tam dwóch pełnych oddziałów przedszkolnych. (jt)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

Final konkursu czytelniczego

W Głęboku odbyły się eliminacje rejonowe konkursu czytelniczego „Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej”. Uczestniczyli w nich laureaci eliminacji gminnych przeprowadzonych m.in. w Szczepanowie i Wąsosz. Jury pod przewodnictwem emerytowanej nauczycielki historii — Władysławy Konepny najwyżej noty za wypracowanie przysłał Arturów Baginskiemu

wyrobów miedzianych o wartości 5.645.590 złotych, w wyniku czego zakwestionowano jakość 9 partii o wartości 1.217.030 złotych. Skutkiem tego do kolegium skierowano wniosek o ukaranie jednej osoby.

Ponadto w maju br. oddział PIH dokonał trzech kontroli realizacji wniosków poinpekcyjnych. Inspekcja objęła wspomniane już Zakłady Miesne w Elku, masarnie Gminnej Spółdzielni „Sch” w Suwałkach i oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Suwałkach. Jednostki te nie w pełni wykonały wcześniejsze zalecenia, z tego powodu wobec osób odpowiedzialnych za to zostaną wyciągnięte konsekwencje. Łącznie w maju suwalski oddział PIH skierował 24 wnioski do kolegiów do spraw wykroczeń o ukaranie winnych zaniedbań. (m)

Wiedza dla wszystkich

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — organizator społecznego ruchu samokształceniowego, służącego m.in. wzajemnemu zbliżeniu i lepszemu poznaniu się ludzi, posiada swoje placówki w 37 gminach i miastach woj. suwalskiego. Od kilku lat nie udaje się zorganizować ich w gminie: Perlejewo, Kulesze Kościelne i Piątnica. Poza tym na terenie Łomży nawiano współpracę tylko z kilkoma instytucjami. Spółdzielnią Inwalidów „Razem”, Bankiem Spółdzielczym, GS, spółdzielnią mieszkaniową, hotelem BPUS. Jest to, jak na miasto wojewódzkie, bardzo niewiele.

Trudnością organizacyjną towarzyszą kłopoty ekonomiczne. Tymczasem program, jaki przyjęli stowarzyszenie na rok bieżący, jest szeroki, obejmuje wszystkie ważniejsze dziedziny wiedzy, zakłada różnorodność form i metod przekazu. Pełne wykonanie wynikających z niego zadań będzie niewątpliwie trudne. Jednakże osiągnięte w bieżącym roku oświatowym wyniki świadczą o tym, że nawet w sytuacji, gdy instytucje i organizacje współpracujące z TWP ograniczają wydatki na działalność oświatowo-kulturalną, można zrobić dużo.

W ciągu 7 miesięcy roku szkolnego zorganizowano

14 uniwersytetów powszechnych, 8 studiów oświatowych, 6 kursów języków obcych, 6 klubów wiedzy i myśli, 11 klubów miłośników teatru, 1400 odczytów, 150 spotkań z cyklu „Młodzi-83”. Uczestniczyło w nich 31.633 osób.

W stałych placówkach realizowano także cykle tematyczne, obejmujące aktualne zagadnienia społeczno-polityczne, problemy pedagogiki i psychologii, prawa, wiedzę o kulturze. W odczytach uwzględniono zagadnienia ekonomiczne, medycyny, higieny, geografii, polityki, literatury, kultury, życia społecznego. W najbliższym czasie tematyka zajęć rozszerzona zostanie o zagadnienia: międzynarodowe, ruchu robotniczego, związków zawodowych, społeczno-ekonomiczne i socjologiczne.

Te i inne plany trzeba będzie realizować przy rosnących wymaganiach ze strony społeczeństwa. TWP nie nadążało, z różnych przyczyn, w trakcie tworzenia się wojewódzkiego systemu instytucji, z przystosowaniem się do nowych warunków. Formalnie stowarzyszenie liczy 410 członków. Zarząd Wojewódzki — w informacji przedstawionej Sekretariatowi KW — zakwalifikował do aktywnych 150 osób. Ludzie ci wkładają w swoją pracę więcej serca niż odnoszą korzyści materialne.

Spółeczny ruch intelektualny jest niezwykle ważnym nurtem w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego. TWP, jako jego ognisko, musi otrzymać — mimo trudności — niezbędną pomoc w rozwijaniu swej działalności. Nie do zaakceptowania jest np. fakt, że wniosek o przydział lokalu dla ZW TWP leży u prezydenta Łomży od 1978 roku. W tym czasie wiele instytucji społecznych uzyskało nawet zamianę lokali.

Dziękuję starostom władz politycznych województwa, Zarząd Główny TWP podjął decyzję mającą na celu ekonomiczne wzmocnienie stowarzyszenia w regionie łomżyńskim. Postanowiono umorzyć 280 tys. zł pożyczki, udzielić dotacji w wysokości 300 tys. i 100 tys. zł pożyczki na działalność.

Coraz więcej żagli pojawia się na suwalskich jeziorach. Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Fot. R. LYSENEK

Rzemieślnicze forum

My nie chcemy głaskania...

Słowa te padły na niedawnym walnym zgromadzeniu delegatów Miejskiego Cechu Rzemieł Różnych w Białymstoku. I właśnie w nich zawiera się cała prawda o sytuacji, w jakiej rzemiosło znalazło się w dobie ogólnokrajowego kryzysu.

Nie od dziś wiadomo, że ludzie decydujących się na prowadzenie własnego warsztatu, czy to produkcyjnego, czy usługowego, cechę nie lada odwaga i przede wszystkim inicjatywa i obrotowość. Rzemieślnik sam sobie musi być zaopatrzeniowcem, księgowym, robotnikiem i dyrektorem. Nierzadko także sprzątaczką. Jest też niejednokrotnie nauczycielem i to, dodajmy — dobrym.

Nie od dziś też wiadomo, że nikt nigdy rzemieślników nie głaskał. Co i raz zapalano im przysłówko już zielone światło, które

Uwaga, kandydaci do szkół dla pracujących

II Liceum dla Pracujących w Białymstoku przyjmuje zgłoszenia kandydatów na rok szkolny 1983/84.

O przyjęciu do szkoły ubiegać się mogą:

— pracownicy zakładów uspołecznionych lub wykonujący pracę zarobkową na podstawie umowy o pracę,

— rolnicy indywidualni i rzemieślnicy oraz członkowie ich rodzin prowadzący wspólnie gospodarstwo,

— kobiety sprawujące opiekę nad dziećmi bądź korzystające z urlopu wychowawczego.

Warunkiem przyjęcia jest: ukończenie najpóźniej w bieżącym roku kalendarzowym 18 lat życia,

— ukończenie szkoły dziennej lub dla pracujących uprawniające do podjęcia nauki w liceum.

Podania przyjmują kancelaria szkoły (Białystok, ul. Bruckowa 2, tel. 258-07) do 20 sierpnia 1983 r. w godzinach 14-18.

Do podania należy dołączyć: — świadectwo ukończenia szkoły (klasy) uprawniające do podjęcia nauki na wybranym semestrze,

— skierowanie zakładu pracy ze zwrótem na podjęcie nauki lub zaświadczenie o zatrudnieniu,

— wypis z dowodu osobistego lub aktu urodzenia,

— dwie fotografie.

Kandydat na ten pierwszy przyjmowany będą na podstawie pisemnego egzaminu z języka polskiego i matematyki lub zaświadczenia o ukończeniu semestru wstępnego. Z egzaminu zwolnieni będą ci kandydaci, którzy co najmniej rok nie uczęszczali do szkoły średniej dziennej lub dla pracujących oraz w klasie pierwszej z języka polskiego i matematyki uzyskały ocenę rozłącznie, a przerwa w nauce nie przekracza 3 lat.

Kwalifikowanie kandydatów na semestr wyższy odbywać się będzie wyłącznie na podstawie świadectwa szkolnego, uprawniającego do kontynuowania nauki w liceum ogólnokształcącym.

Egzamin wstępny odbędzie się 29 sierpnia 1983 r. o godzinie 15.40.

Rok szkolny rozpocznie się 1 września 1983 r. Zajęcia lekcyjne odbywać się będą 4 razy w tygodniu w godzinach 15.40—20.45.

(tk)

Naiwność czy masochizm?

Dwukrotnie obrabowany

Jan Bolesław Z. (imiona i pierwszą literę nazwiska zmieniliśmy ze względu na dobro śledztwa) — rolnik z województwa kaliskiego przyjechał do Białegostoku w swoich sprawach. Zaparkował i zakwaterował się w hotelu „Turkus”. Mając wolne przedpołudnie zastanawiał się właśnie przed wejściem do hotelu, jak zagospodarować czas, kiedy podeszło doń dwóch mężczyzn i zaproponowało wspólne wypicie wina. Przysłał chętnie. Odeszli niedaleko, ale w ustronne miejsce, żeby nie kłóć ludzi w oczy. Degustacja przebiegała sprawnie i przyjemnie. Aż nagle zdumienie. Jeden z mężczyzn dopadł Jana Z. wprawny chwytami przewrócił na ziemi i jeszcze wprawnie wyciągnął z kieszeni portfel wypychany 40 tysiącami zł. Nim się biedak z ziemi pozbierał, przegryzionych znajomków już nie było.

Nie wnikiemy w nastroje nagrażonego. Czując się zapewne podłe, powłókił się w stronę hotelu. Niewesołe rozmyślenia nad tym, co począł dalej, przerwało po pewnym czasie dwóch innych mężczyzn, którzy serdecznie i troskliwie zapytali o przyczynę przygnębienia. Zwrócił się z przysługą, widząc dobrze współczujące dusze. — „Mac tego ze wszystkim, odbijcie to sobie”. A na frasnęk najlepszy trunek Jan Bolesław Z.

Komunikaty MO

40 lat, który w dniu 12 maja br. około godz. 22 w pobliżu ul. Palmowej w Białymstoku został pobity i okradziony ze skarpetek, sejszoryka i pleśnionych, proszony jest o osobiste lub telefoniczne zgłoszenie się do KM MO w Białymstoku przy ul. B. 4, pokój 110, tel. 35-93-26 lub 35-536.

Władze samorządowe „Flak 159” na szkole którą w dniu 12 maja br. około godz. 22 w pobliżu ul. Gajowej i budynku ZSB przy ul. Antonicz Fabryczny 40 w Białymstoku skradziono z samochodu kompletne kaski zapasowe proszeni są o skontaktowanie się jak wyżej.

stosunkowo szybko zmieniało odcień, sterując wytrwale w stronę amaranthu.

Nigdy jednak dotąd sytuacja prywatnych producentów i usługodawców nie była tak skrajnie niekorzystna jak obecnie. Rzecz głównie w braku w zaopatrzeniu materiałowym. Rzemieślnicy twierdzą, że nie ma dosłownie nic. A przynajmniej nic nie da się legalnie kupić. Za to czarny rynek kwitnie. A produkcja musi iść, bo żyć przecież z czegoś trzeba.

Należy przyznać, że przedsiębiorstwa uspołecznione są w znacznie lepszej sytuacji. Korzystają z rozdziałników, programów operacyjnych, etc. A rzemieślnik chcący na przykład kupić kilka butelek lakieru do włosów, jak w wypadku fryzjerów, narażony jest, jeśli nie na odmowę sprzedaży, to na pewno na mało zaszczytny przydomek „spekulant” i co najmniej ostrą wymianę zdań ze stałymi kolejkowymi „weteranami”.

Stąd też ponawiany wielokrotnie postulat, by wzorem Częstochowy i Lublina stworzyć w Białymstoku sklep tylko dla rzemieślników.

Taki, by można było w nim kupić bez kolejkowego kłopotu drobiazgi, a nie niezbędne do prawidłowego funkcjonowania zakładu. Rzeczy bowiem podstawowe załatwiać powinna Hurtownia Zaopatrzenia Rzemielska, choć być pod jej adresem liczne pretensje. Innym rozwiązaniem — zdaniem rzemieślników — mogłoby być pozwolenie na zakup większej ilości towaru po okazaniu karty rzemieślniczej albo legitymacji cechowej.

Kolejna bolączka są podatki, a ściślej brak ich stabilizacji.

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

zacji. Z tą problematyką zapoznał zebranych goszczących na walnym zgromadzeniu wiceprzewodniczący CK SD inż. Józef Eljasiewicz. Przedstawił on i wyjaśnił projekty nowych zasad opodatkowania, które rozpatrywane są obecnie przez komisję sejmową.

Wiele mówiło się też o szkodliwych mitach — o rzekomym bogactwie rzemieślników. Nikt nie zanegował faktu, że przeciętni zarobki są wyższe od średniej krajowej. Przypomniano jednak kilka faktów oczywistych, choć nie zawsze przez opinię publiczną zauważanych.

Przed wszystkim rzemieślnicy nie pracują 8 godzin dziennie. Jak trzeba nie o-puszczają warsztatu przez 12, a nawet 14 godzin. Niewiele też z nich wie, co to takiego wolna sobota. Zaś o wyniku porównania wydajności pracy w sektorze prywatnym i uspołecznionym nie trzeba nikomu chyba mówić — jest on oczywisty. A poza tym, skoro to takie intratne, jak wytłumaczyć, że niewielu rzemieślników ma uczniów. Młodzi raczej garną się do zawodów, a nie do rzemiosła.

Abym rozwiał nieco te niezdrowe obojętne postawione odcienie kilka spotkań z robotnikami wiejskich białostockich zakładów pracy i wyjaśnię im, jak to z pracą w rzemiosle jest naprawdę.

Sporo też miejsca poświęcono w dyskusji sprawom socjalnym, a zwłaszcza ambulatorium lekarskiemu, z pracy którego wszyscy są bardzo zadowoleni. Zastanawiano się jak polepszyć jego wyposażenie.

Wiele było gorczych w wypowiedziach rzemieślników. Wiele uwag i postulatów. Zrealizowanie wszystkich nie będzie możliwe. Chodzi jednak o to, aby zapalone po raz kolejny zielone światło nie pozostało pustą deklaracją. Choć nieobecność na zgromadzeniu przedstawicieli Wydziału Handlu i Usług Urzędów Wojewódzkiego i Miejskiego daje do myślenia. Nie tylko rzemieślnikom.

T. KALINOWSKI

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

Przepustka w dorosłość

Pałac Branickich w Choroszczy, należący do białostockiego Muzeum Okręgowego często jest miejscem, gdzie odbywają się różne uroczystości świeckie: śluby, jubileusze „srebrnych” czy „złotych” małżonków itd.

Niedawno gościli tam młodzi mieszkańcy gminy, którzy ukończyli już 18 lat — odbyło się uroczyste wręczenie dowodów osobistych. W ceremonii, jak zawsze przy takich okazjach, uczestniczyli przedstawiciele Miejsko-Gminnej Rady PRON, i sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego partii, naczelnik miasta, przewodniczący miejscowej instancji ZSMP.

50 młodych ludzi otrzymało dowody tożsamości wraz z okolicznościowymi życzeniami na specjalnie wydrukowanym z tej okazji akcie wręczenia. Były również kwiaty.

Większość bohaterów spotkania to uczniowie — niektórzy z nich już po maturze. Było również kilkunastu młodych, którzy pomagają rodzicom w pracach gospodarskich lub nawet — prowadzą samodzielnie pracę na roli. (mip)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)



Złote gody w Janowie

We dwoje przez życie iść

Przyjął się miły wieczór, że małżeństwa, które wytrwały we wspólnym stadzie przez 50 lat, honoruje się uroczyste medaлями „Za długoletnie pożyte małżeńskie”. Są przy tym okolicznościowo spotkaniem, przemówienia lampki szampana, życzenia.

Taka uroczystość odbyła się właśnie w Janowie. Medale wręczał jubilatowi: naczelnik gminy — Kazimierz Woronowicz i przewodniczący GRN — Bronisław Malinowski, a pamiątkowe dyplomy przewodniczący Gminnego Komitetu PRON — Mieczysław Rudziński. Uroczystości przewodniczyła kierowniczka USC — Teresa Jurkowska.

Medale otrzymali następujący „złoci małżonkowie”: Jan i Zofia Turlewicz, Joachim i Stanisława Kropiewniczy, Józef i Bronisława Olechowskie, Władysław i Michałina Kiełżelowie, Józef i Sabina Maksymczukowie, Bronisław i Marianna Surzyce, Wiktor i Filomena Samojłowicze, Aleksander i Justyna Rowińscy, i

zdzior i Amelia Świąćcy, Wacław i Jadwiga Moniuszkowie oraz Kazimierz i Janina Kulpanowie. Młodzież szkolna wszystkim parom wręczyła wiązanki kwiatów. W imieniu odznaczonych po dziękowała przedstawicielka miejscowych władz Michalina Kiełżel.

W uroczystości uczestniczyli rodziny, najbliżsi i znajomi. Serdecznym, szczerym, życzeniem składanym przez obecnych Dostojnym Jubilatowi towarzyszyły też wzruszenia. W części artystycznej wystąpiła młodzież ze szkoły podstawowej pod kierunkiem nauczycielki Janiny Szaluch i kapela „Janowianin”, kierowana przez Czesława Kochanowskiego. Następnie jubilatów podejmowało młodem plemnym, herbatą i paczkami w miejscowej restauracji. Chorałymi „sto lat” wtórowali akordeonista i skrzypki.

Jedną ze „złotych” par — państwo Kiełżelowie z Kamienicy pobrali się w 26 roku swego życia. Pochodzą z tej samej wsi. Całe dotych-

daw, co jest konieczne przy przedłużaniu dowodów rejestracyjnych, kosztuje obecnie 470 złotych 13, 3 razy i trochę drożej niż poprzednio, kiedy to warty była 150 zł. Na czym cała operacja polega? Otóż na początku wjeżdża się na tzw. rolki, rusza się i hamuje. W tym czasie fabrycznie przeskaka suziki i odczytuje wynik, który automat podaje szybko, trafiając i niedoświadcz. Część druga sprawdzania polega na wjechaniu na podnośnik na górę, poruszaniu kierownicą. Wprawdzie oku fachowca natychmiast wykryje ewentualny luz w kierownicy. A gdy go nie ma — pieczęcią w dowodzie rejestracyjnym i do kasy. Wynika z tego jasno, że wjeżdżanie na TOS jest w cenie. Niektórzy sączą, że wygórowanej.

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)



PIWKO NA TORACH

Supersam, od którego rozpoczął się bieg Białostocki, wjeżdża na tor. W tym czasie fabrycznie przeskaka suziki i odczytuje wynik, który automat podaje szybko, trafiając i niedoświadcz. Część druga sprawdzania polega na wjechaniu na podnośnik na górę, poruszaniu kierownicą. Wprawdzie oku fachowca natychmiast wykryje ewentualny luz w kierownicy. A gdy go nie ma — pieczęcią w dowodzie rejestracyjnym i do kasy. Wynika z tego jasno, że wjeżdżanie na TOS jest w cenie. Niektórzy sączą, że wygórowanej.

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

czasowe życie spędzili na miejscu, we wspólnym gospodarstwie rolnym. Dochovali się trójki dzieci, czternaściora wnucząt i dziesięciorga prawnucząt. Teraz gospodarzą wspólnie z synem Marianem, któremu przekazali gospodarstwo. Jest to wzorowe gospodarstwo. Jedną z córek mieszkaw w Sokółce, drugą w pobliskich Kizielanach. Specjalnie na tę uroczystość przybyli Marian i Helena.

Jak udało się przeżyć wspólnie pół wieku? Pani Michałina mówi, że najważniejsze — to wzajemnie się szanować, a i miłować się też trzeba. Bardzo ważna jest zgoda w rodzinie. U nas jakos do tej pory nie było z tym kłopotów. Wypada zatem życzyć sobie, aby było tak dalej.

I my również dołączamy się do życzeń dla długoletnich małżonków — życzyć w zdrowiu jak najdłużej. Życzymy doczekania „diamentowych godów”.

Tekst i fot. J. CIELUSZECKI

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)